

POSYNODALNA
ADHORTACJA APOSTOLSKA
SACRAMENTUM CARITATIS
OJCA ŚWIĘTEGO
BENEDYKTA XVI
DO BISKUPÓW
DO KAPŁANÓW I DIAKONÓW
DO ZAKONNIKÓW I ZAKONNIC
ORAZ
DO WSZYSTKICH WIERNYCH
O EUCHARYSTII, ŹRÓDLE I SZCZYZIE
ŻYCIA I MISJI KOŚCIOŁA

WPROWADZENIE

1. **SACRAMENT MIŁOŚCI**. Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym przedziwnym sakramencie objawia się miłość największa, ta, która przynagla, by „życie swoje oddać za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Istotnie, Jezus „do końca ich umiłował” (J 13, 1). Tymi słowami zapowiada Ewangelista Jego gest nieskończonej pokory: zanim umarł na krzyżu za nas, przepasawszy się ręcznikiem, umył uczniom nogi. Tak też, w sakramencie Eucharystii Jezus nadal miłuje nas „aż do końca”, aż po dar ze swego ciała i swojej krwi. Jakież zdziwienie musiało napełnić serca Apostołów wobec czynów i słów Pana podczas tej Wieczerzy! Jakież zachwyty winna wzbudzić w naszym sercu tajemnica Eucharystii!

Pokarm prawdy

2. W sakramencie Ołtarza, Pan przychodzi do człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), stając się jego towarzyszem w drodze. W tym sakramencie, Pan staje się rzeczywiście pokarmem dla człowieka zgłodniałego prawdy i wolności. Skoro tylko prawda może nas uczynić wolnymi (por. J 8, 36), to Chrystus staje się dla nas pokarmem Prawdy. Z przenikliwą znajomością ludzkiej kondycji, św. Augustyn zwrócił uwagę na to, iż człowiek działa spontanicznie, a nie z przymusu, kiedy staje wobec czegoś, co go pociąga i wzbudza w nim pragnienie. Pytając tedy, co może człowieka ostatecznie od wewnątrz poruszyć, święty Biskup zawołał: „Czegoż dusza pragnie na sposób bardziej żarliwy niż prawdy?”. Każdy bowiem człowiek niesie w sobie niezniszczalne pragnienie prawdy, ostatecznej i definitywnej. Dlatego Pan Jezus, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6) zwraca się do wdychającego serca człowieka, który czuje się pielgrzymem i spragnionym, do serca tęskniącego za źródłem życia, do serca, które żebrze o Prawdę. Jezus Chrystus istotnie jest Prawdą i jednocześnie Osobą, która pociąga do siebie świat. „Jezus jest gwiazdą polarną wolności ludzkiej: bez Niego traci ona orientację, ponieważ bez poznania prawdy wolność się wynaturza, izoluje i redukuje do poziomu jałowego kaprysu. Wraz z Nim, wolność się odnajduje”. W sakramencie Eucharystii, Jezus ukazuje w sposób szczególny *prawdę o miłości*, która jest samą istotą Boga. I to jest ta prawda ewangeliczna, która interesuje każdego człowieka i całego człowieka. Dlatego Kościół, który znajduje w Eucharystii swoje życiowe centrum, ciągle podejmuje wysiłek głoszenia *w porę i nie w porę* (por. 2 Tm 4, 2), że Bóg jest miłością. Właśnie dlatego, że Chrystus stał się dla nas pokarmem Prawdy, Kościół zwraca się do człowieka, zapraszając go, by dobrowolnie przyjął dar Boży.

Rozwój eucharystycznego obrzędu

3. Spoglądając na dwutysiącletnią historię Kościoła Chrystusowego, kierowaną mądrym działaniem Ducha Świętego, pełni wdzięczności podziwiamy dokonujący się w czasie rozwój form obrzędowych, poprzez które sprawujemy pamiątkę wydarzenia naszego zbawienia. Od wielorakich form pierwszych wieków, które nadal jaśnieją w obrzędach starożytnych Kościołów Wschodnich, aż po rozprzestrzenienie się obrzędku rzymskiego; od jasnych wskazań Soboru Trydenckiego i mszału św. Piusa V aż po odnowę liturgiczną zamierzoną przez Sobór Watykański II: na każdym etapie historii Kościoła celebrowana eucharystyczna, będąca źródłem i szczytem jego życia i misji, jaśnieje poprzez obrzęd liturgiczny z całym swym różnorodnym bogactwem. XI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, które się odbyło w dniach od 2 do 23 października 2005 r. w Watykanie, złożyło Bogu głębokie dziękczynienie wobec tej historii, rozpoznając w jej działaniu przewodnictwo Ducha Świętego. Ojcowie synodalni stwierdzili oraz potwierdzili dobroczynny wpływ, jaki miała na życie Kościoła reforma liturgiczna podjęta przez Sobór Watykański II. Synod Biskupów miał możliwość ocenić jej przyjęcie w okresie posoborowym. Bardzo liczne były wyrazy uznania. Stwierdzono, że trudności, jak również niektóre zauważone nadużycia, nie mogą przesłonić

dobrodziejstw oraz ważności liturgicznej odnowy, która zawiera bogactwa nie w pełni jeszcze wykorzystane. Głównie chodzi o to, by odczytywać zmiany, jakich pragnął Sobór w obrębie tej jedności, którą stanowi rozwój historyczny samego obrzędu, nie stosując nienaturalnego przerwania tej jedności.

Synod Biskupów oraz Rok Eucharystii

4. Należy ponadto podkreślić związek niedawnego Synodu Biskupów na temat Eucharystii z tym, co się wydarzyło w ostatnich latach w życiu Kościoła. Nade wszystko musimy nawiązać do Wielkiego Jubileuszu roku 2000, poprzez który mój umiłowany Poprzednik, Stuga Boży Jan Paweł II, wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Rok Jubileuszowy bez wątpienia był nacechowany mocnym akcentem eucharystycznym. Nie należy bowiem zapominać, iż Synod Biskupów był poprzedzony, i w jakimś sensie przygotowany, Rokiem Eucharystycznym, którego z przenikliwością zapragnął Jan Paweł II dla całego Kościoła. Ten Rok rozpoczął się Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Guadalajarze w październiku 2004 r. i zakończył się 23 października 2005 r. Podczas XI Zgromadzenia Synodalnego kanonizacją pięciu błogosławionych odznaczających się szczególną pobożnością eucharystyczną: biskupa Józefa Bilczewskiego, kapłanów Kajetana Catanoso, Zygmunta Gorazdowskiego i Alberta Hurtado Cruchaga oraz zakonnika, kapucyna, Feliksa da Nicosia. Dzięki nauczaniu Jana Pawła II zawartemu w liście apostolskim *Mane nobiscum, Domine* oraz cennym sugestiom Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, diecezje i różne kościelne instytucje podjęły liczne inicjatywy dla obudzenia i wzrostu wiary w Eucharystię, dla poprawienia staranności celebracji, rozwinięcia adoracji eucharystycznej, a także zachęcenia wiernych do czynnej solidarności, która wychodząc od Eucharystii dociera do potrzebujących. W końcu trzeba wspomnieć znaczenie ostatniej encykliki mego czcigodnego Poprzednika, *Ecclesia de Eucharistia*, w której zostawił nam właściwe odniesienie do Magisterium o Eucharystii oraz ostatnie świadectwo o centralnym miejscu, jakie ten Boski sakrament zajmował w jego życiu.

Cel niniejszej adhortacji

5. Niniejsza posynodalna adhortacja apostolska ma na celu zebranie bogactwa różnorodnych refleksji oraz propozycji związanych z pracami niedawnego Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów – poczynwszy od *Lineamenta* aż po *Propositiones*, poprzez *Instrumentum laboris*, *Relationes ante et post disceptationem*, wypowiedzi Ojców synodalnych, *auditores* oraz delegatów bratnich Kościołów – z zamiarem wyjaśnienia niektórych zasadniczych linii zaangażowania, mających obudzić w Kościele nowy impuls oraz eucharystyczną żarliwość. Będąc świadomy ogromnego dziedzictwa doktrynalnego i dyscyplinarnego, jakie w ciągu wieków narosło wokół Najświętszego Sakramentu, uwzględniając też głos Ojców synodalnych, pragnę w obecnym dokumencie polecić nade wszystko, by lud chrześcijański pogłębił więź istniejącą pomiędzy tajemnicą eucharystyczną, akcją liturgiczną oraz nową służbą duchową wynikającą z Eucharystii jako sakramentu miłości. W tej perspektywie pragnę ustawić obecną adhortację w relacji z moją pierwszą encykliką *Deus caritas est*, w której wielokrotnie mówiłem o Eucharystii, by podkreślić jej więź z miłością chrześcijańską, czy to w odniesieniu do Boga, czy w odniesieniu do bliźniego: „Wcielony Bóg przyciąga nas wszystkich do siebie. To pozwala zrozumieć, że *agape* staje się teraz także określeniem Eucharystii: w niej *agape* Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby nadal działać w nas i poprzez nas”.

CZĘŚĆ PIERWSZA EUCHARYSTIA, TAJEMNICA WIARY „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6, 29)

Wiara eucharystyczna Kościoła

6. „*Oto, wielka tajemnica wiary!*”. Tym wyrażeniem, ogłoszonym natychmiast po słowach konsekracji, kapłan głosi sprawowane misterium i odsłania swój zachwyt nad substancjalną przemianą chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, rzeczywistością, która przekracza wszelkie ludzkie zrozumienie. W istocie Eucharystia jest w całym tego słowa znaczeniu „tajemnicą wiary”, „streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary”. Wiara Kościoła jest istotowo wiarą eucharystyczną i karmi się ona w szczególny sposób przy stole Eucharystii. Wiara i sakramenty to dwa uzupełniające się aspekty życia kościelnego. Wzbudzona przez głoszenie słowa Bożego, dzięki łasce wiara karmi się i wzrasta w spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem, które realizuje się w sakramentach: „Wiara wyraża się w obrzędzie a obrzęd zwiększa i umacnia wiarę”. Dlatego też sakrament Ołtarza pozostaje zawsze w centrum życia Kościoła; „dzięki Eucharystii, Kościół odradza się ciągle na nowo!”. Im żywsza jest wiara eucharystyczna w Ludzie Bożym, tym głębsze jest jego uczestnictwo w życiu kościelnym poprzez świadome przyłgnięcie do misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom. Świadczy o tym sama historia Kościoła. Każda wielka reforma wiąże się, w jakiś sposób, z odkryciem w wierze obecności eucharystycznej Pana wśród swego ludu.

PRZENAJSWIĘTSZA TRÓJCA I EUCHARYSTIA

Chleb, który zstąpił z nieba

7. Pierwszą rzeczywistością wiary eucharystycznej jest sama tajemnica Boga, czyli miłość trynitarna. W rozmowie Jezusa z Nikodemem znajdujemy wyjaśnienie tego zagadnienia: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17). Te słowa wskazują na ostateczny korzeń daru Bożego. Jezus w Eucharystii daje nie „coś”, ale siebie samego; ofiaruje on swoje ciało i przelewa swoją krew. W ten sposób daje całą swą egzystencję, objawiając pierwotne źródło tej miłości. Jest On wiecznym Synem danym nam przez Ojca. Słyszemy ponadto w Ewangelii, jak Jezus po nakarmieniu tłumu przez rozmnożenie chleba i ryb, mówi do swych rozmówców, którzy poszli za Nim aż do synagogi w Kafarnaum: „Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu” (J 6, 32-33); i dochodzi do utożsamienia samego siebie, swego własnego ciała i swojej własnej krwi z tym chlebem: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 51). W ten sposób, Jezus objawia się jako chleb życia, który Ojciec przedwieczny daje ludziom.

Bezinteresowny dar Przenajświętszej Trójcy

8. W Eucharystii odsłania się zamysł miłości, który kieruje całą historią zbawienia (por. *Ef* 1, 10; 3, 8-11). W nim *Deus Trinitas*, który w sobie samym jest miłością (por. *1 J* 4, 7-8), w pełni angażuje się w naszą ludzką kondycję. W chlebie i winie, pod których postaciami Chrystus nam się daje w paschalnej uczcie (por. *Łk* 22, 14-20; *1 Kor* 11, 23-26), całe Boże życie dociera do nas i udziela się w formie sakramentu. Bóg jest doskonałą komunią miłości pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Już w stworzeniu człowiek został powołany do udziału, w jakiejś mierze, w ożywym Bożym tchnieniu (por. *Rdz* 2, 7). Ale w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym oraz w wylaniu Ducha Świętego, danym bez miary (por. *J* 3, 34) stajemy się uczestnikami Bożej zażyłości. Jezus Chrystus, który „przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskałaną ofiarę” (*Hbr* 9, 14) w darze eucharystycznym udziela nam to samo Boże życie. Chodzi o dar absolutnie bezinteresowny, który jest jedynie odpowiednikiem obietnic Bożych, spełnionych ponad wszelką miarę. Kościół przyjmuje, celebrowa, adoruje ten dar w wiernym posłuszeństwie. „Tajemnica wiary” jest tajemnicą miłości trynitarną, do uczestnictwa w której jesteśmy przez łaskę wezwani. Także więc i my musimy zawołać wraz z św. Augustynem: „Jeśli widzisz miłość, widzisz Trójcę”.

EUCHARYSTIA: JEZUS PRAWDZIWYM BARANKIEM ZŁOŻONYM W OFIERZE

Nowe i wieczne Przymierze we krwi Baranka

9. Misja, dla której Jezus przybył do nas, osiąga swoje spełnienie w tajemnicy paschalnej. Z wysokości krzyża, z którego przyciąga wszystkich do siebie (por. *J* 12, 32), zanim „odda Ducha”, mówi: „Wykonało się” (*J* 19, 30). W tajemnicy Jego posłuszeństwa aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (por. *Fłp* 2, 8), spełnia się nowe i wieczne Przymierze. Wolność Boża i wolność ludzka spotkały się w sposób definitywny w Jego ukrzyżowanym ciele, w nierozdzielnym związku, ważnym na zawsze. Również i grzech człowieka został raz na zawsze zadośćuczyniony przez Syna Bożego (por. *Hbr* 7, 27; *1 J* 2, 2; 4, 10). Jak miałem już okazję stwierdzić, „w Jego śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i zbawić go – jest to miłość wyrażona w najbardziej radykalnej formie”. W tajemnicy paschalnej dokonano się rzeczywiście nasze uwolnienie od zła i śmierci. Przy ustanowieniu Eucharystii Jezus sam mówił o „nowym i wiecznym Przymierzu”, zawartym w Jego przelanej krwi (por. *Mt* 26, 28; *Mk* 14, 24; *Łk* 22, 20). Ten ostateczny cel Jego misji był już widoczny na początku Jego życia publicznego. Istotnie, kiedy nad brzegiem Jordanu Jan Chrzciciel widzi przychodzącego Jezusa, woła: „Oto *Baranek Boży*, który gładzi grzech świata” (*J* 1, 29). Jest znaczące, że to samo wołanie powtarza się podczas każdej celebracji Mszy św., kiedy kapłan zaprasza byśmy się zbliżyli do ołtarza: „Oto *Baranek Boży*, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę”. Jezus jest *prawdziwym* barankiem paschalnym, który spontanicznie ofiarował samego siebie w ofierze za nas, zawiązując w ten sposób nowe i wieczne Przymierze. Eucharystia zawiera w sobie tę radykalną nowość, która jest nam ponownie przedstawiana w każdej celebracji.

Ustanowienie Eucharystii

10. W ten sposób doszliśmy do refleksji nad ustanowieniem Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy. Dokonuje się ono w kontekście obrzędowej uczy, która była pamiątką wydarzenia kształtującego lud Izraela: uwolnienia z niewoli egipskiej. Ta obrzędowa ucza, związana ze składaniem w ofierze baranków (por. *Wj* 12, 1-28. 43-51) była pamiątką przeszłości, ale równocześnie, była też pamiątką profetyczną, a więc zapowiedzią przyszłego uwolnienia. Lud bowiem doświadczał, iż to uwolnienie nie było definitywne, gdyż jego historia była naznaczona zniewoleniem i grzechem. Pamiątka starodawnego wyzwolenia otwierała się w ten sposób na pytanie i oczekiwanie zbawienia głębszego, bardziej radykalnego, powszechnego i definitywnego. To w tym kontekście Jezus wprowadza nowość swego daru. W modlitwie uwielbienia, *Berakah*, dziękuje On Ojcu nie tylko za wielkie wydarzenia minionej historii, ale także za swoje własne „wywyższenie”. Ustanawiając sakrament Eucharystii, Jezus antycypuje i włącza w nią ofiarę krzyża i zwycięstwo zmartwychwstania. Równocześnie objawia się jako *prawdziwy* baranek złożony w ofierze i przewidziany w zamiśle Ojca przed założeniem świata, jak to jest podane w *Pierwszym Liście św. Piotra* (por. 1, 18-20). Umiejscawiając swój dar w tym kontekście, Jezus objawia zbawczy sens swojej śmierci i zmartwychwstania, tajemnicy, która staje się rzeczywistością odnawiającą historię oraz cały kosmos. Istotnie, ustanowienie Eucharystii pokazuje, jak ta śmierć, sama w sobie gwałtowna i absurdalna, w Jezusie stała się najwyższym aktem miłości oraz definitywnym wyzwoleniem ludzkości od zła.

Figura transit in veritatem

11. W ten sposób Jezus wnosi do starożytnej żydowskiej uczy ofiarnej swoje radykalne *novum*. Tej uczy, my chrześcijanie nie musimy ponawiać. Jak słusznie mówią Ojcowie Kościoła, *figura transit in veritatem*: to, co zapowiadało przyszłą rzeczywistość, teraz pozostawia miejsce dla samej prawdy. Starożytny obrzęd spełnił się i został definitywnie przekroczony przez dar miłości wcielonego Syna Bożego. Pokarm prawdy, Chrystus złożony w ofierze za nas, *dat figuris terminum*. Poleceniem: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (*Łk* 22, 19; *1 Kor* 11, 25) prosi On nas, byśmy odpowiedzieli na Jego dar i byśmy go uobecniili na sposób sakramentalny. W tych słowach Pan wyraża, można powiedzieć, oczekiwanie, że Jego Kościół, zrodzony z Jego ofiary, przyjmie ten dar, rozwijając pod kierownictwem Ducha Świętego formę liturgiczną sakramentu. Pamiątka Jego doskonałego daru w rzeczywistości nie składa się z prostego powtarzania Ostatniej Wieczerzy, ale właśnie z Eucharystii, czyli z radykalnej nowości chrześcijańskiego kultu. W ten sposób Jezus dał nam, jako zadanie, wejście w Jego „godzinę”: „Eucharystia włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa. Nie tylko otrzymujemy, w sposób statyczny *Logos* wcielony, ale zostajemy włączeni w dynamikę Jego ofiary”. On „włącza nas w siebie samego”. Substancjalne przekształcenie chleba i wina w Jego Ciało i Jego Krew wnosi do wnętrza stworzenia fundament radykalnej przemiany, coś w rodzaju „nuklearnego rozszczepienia”, by użyć znanego dziś obrazu, wnikaącego w najskrytszy poziom bytu, przemiany mającej za cel wywołanie procesu przekształcenia rzeczywistości, którego kresem ostatecznym będzie przemienienie całego świata, aż do stanu, w którym Bóg stanie się wszystkim we wszystkich (por. *1 Kor* 15, 28).

DUCH ŚWIĘTY I EUCHARYSTIA

Jezus i Duch Święty

12. Swoim słowem oraz chlebem i winem sam Pan udzielił nam istotnych elementów nowego kultu. Kościół, Jego Oblubienica, jest wezwany do celebrowania uczy eucharystycznej, dzień po dniu, na Jego pamiątkę. Wpisuje w ten sposób odkupieńczą ofiarę swego Oblubieńca w historię ludzi i na sposób sakramentalny uobecnia ją we wszystkich kulturach. Ta wielka tajemnica jest sprawowana według form liturgicznych, które Kościół, kierowany przez Ducha Świętego, rozwija w czasie i przestrzeni. W związku z tym trzeba wzbudzić w nas świadomość decydującej roli, jaką Duch Święty spełnia w rozwoju form liturgicznych oraz w naszym zgłębianiu Boskich tajemnic. Paraklet, pierwszy dar dla wierzących, działający już w stworzeniu (por. *Rdz* 1, 2), jest w pełni obecny w całej egzystencji Słowa wcielonego: w rzeczywistości Jezus Chrystus począł się z Dziewicy Maryi za sprawą Ducha Świętego (por. *Mt* 1, 18; *Łk* 1, 35); na początku swej publicznej misji, nad brzegiem Jordanu Jezus widzi Go zstępującego Nań w postaci gołębic (por. *Mt* 3, 16 i par.); w tymże samym Duchu działa On, przemawia i raduje się (por. *Łk* 10, 21); w Nim może ofiarować samego siebie (por. *Hbr* 9, 14). W tak zwanej „mowie pożegnalnej” przekazanej przez św. Jana, Jezus jasno ukazuje związek daru ze swego życia w tajemnicy paschalnej z darem Ducha danym swoim uczniom (por. *J* 16, 7). Po zmartwychwstaniu, nosząc na swoim ciele znaki męki, Jezus może tchnąć Ducha Świętego (por. *J* 20, 22) sprawiając, że uczniowie uczestniczą w Jego misji (por. *J* 20, 21). Później Duch Święty uczy uczniów wszystkiego i przypomina im wszystko, co Chrystus im powiedział (por. *J* 14, 26), ponieważ to na Niego, jako na Ducha Prawdy (por. *J* 15, 26) przypada doprowadzenie uczniów do całej prawdy (por. *J* 16, 13). W opisie podanym w *Dziejach Apostolskich* Duch Święty zstępuje na Apostołów zebranych na modlitwie wraz z Maryją w dzień Pięćdziesiątnicy (por. 2, 1-4), i ożywia ich do misji głoszenia wszystkim ludziom Dobrej Nowiny. Co więcej, to mocą działania Ducha Świętego sam Chrystus pozostaje obecny i działający w swoim Kościele, poczynawszy od żywego ośrodka Kościoła, jakim jest Eucharystia.

Duch Święty i celebrowanie eucharystyczna

13. W tej perspektywie można pojąć decydującą rolę Ducha Świętego w celebrowaniu eucharystycznej, a w szczególności w przeistoczeniu. Świadomość tego jest dobrze udokumentowana u Ojców Kościoła. Św. Cyryl Jerozolimski, w swoich *Katechezach* przypomina, że „wzywamy Boga miłosiernego, aby zesłał swego Ducha Świętego na wyłożone dary ofiarne, aby przemienił chleb w Ciało Chrystusa i wino w Krew Chrystusa. To, co Duch Święty dotyka jest przez Niego całkowicie uświęcone i przemienione”. Również św. Jan Chryzostom podkreśla, że kapłan wzywa Ducha Świętego, gdy celebrowanie ofiarę: jak Elias – mówi on – szafarz przywołuje Ducha Świętego, aby „gdy łaska spływa na ofiarę, przez nią rozpalają się dusze wszystkich”. Jakże konieczna jest dla życia duchowego wiernych jaśniejsza świadomość bogactwa anafory: wraz ze słowami wypowiedzianymi przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy, zawiera ona epiklezę, czyli prośbę skierowaną do Ojca, aby zesłał dar Ducha Świętego, by chleb i wino stały się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa i by „cała wspólnota stała się jeszcze bardziej ciałem Chrystusa”. Duch Święty wzywany przez celebrowanie nad darami chleba i wina wyłożonymi na ołtarzu jest tym samym, który jednoczy wiernych „w jednym ciele”, czyniąc z nich duchową ofiarę, miłą Ojcu.

EUCHARYSTIA I KOŚCIÓŁ

Eucharystia, przyczynową zasadą Kościoła

14. Poprzez sakrament Eucharystii Jezus włącza wiernych w swoją własną „godzinę”; w ten sposób ukazuje nam więź, jaką pragnął nawiązać pomiędzy sobą a nami, pomiędzy swoją osobą a Kościołem. Bowiem, to sam Chrystus w ofierze krzyża zrodził Kościół jako swoją Oblubienicę i swoje Ciało. Ojcowie Kościoła obszernie rozważali związek pomiędzy utworzeniem Ewy z boku śpiącego Adama (por. *Rdz 2, 21-23*) a nową Ewą, Kościołem, zrodzonym z otwartego boku Chrystusa, pogrążonego w sen śmierci: z przebitego boku, pisze św. Jan, wypłynęła krew i woda (por. *J 19, 34*), symbol sakramentów. Spojrzenie kontemplacyjne „na Tego, którego przebudli” (*J 19, 37*) doprowadza nas do rozważenia przyczynowego związku pomiędzy ofiarą Chrystusa, Eucharystią i Kościołem. Kościół w rzeczywistości „żyje dzięki Eucharystii”. Ponieważ w niej ofiara zbawcza Chrystusa staje się obecna, należy nade wszystko rozpoznać, że „istnieje związek przyczynowy pomiędzy Eucharystią a samym początkiem Kościoła”. Eucharystia jest Chrystusem, który nam się daje, budując nas nieustannie jako swoje ciało. Dlatego, w sugestywnym ruchu kołowym pomiędzy Eucharystią, która buduje Kościół i samym Kościołem, który sprawuje Eucharystię, pierwotną przyczyną jest ta, która wyraża się w stwierdzeniu: Kościół może celebrować i adorować tajemnicę Chrystusa obecnego w Eucharystii właśnie dlatego, że sam Chrystus dał się w niej pierwszy poprzez ofiarę Krzyża. Możliwość „czynienia” Eucharystii przez Kościół jest całkowicie zakorzeniona w darze, jaki Chrystus złożył z samego siebie. Również i tutaj znajdujemy przekonujący aspekt słów św. Jana: „On pierwszy nas umiłował” (*1 J 4, 19*). Tak więc i my w każdej celebrowaniu wyznajemy prymat daru Chrystusa. Wpływ przyczynowy Eucharystii na początek Kościoła objawia definitywnie uprzedniość nie tylko chronologiczną, ale także ontologiczną Jego umiłowania nas „najpierw”. Przez całą wieczność, On jest tym, który pierwszy nas umiłował.

Eucharystia i komunie eklezjalna

15. Eucharystia zatem konstytuuje byt i działanie Kościoła. Dlatego też starożytność chrześcijańska określała tym samym wyrażeniem *Corpus Christi* ciało zrodzone z Dziewicy Maryi, Ciało eucharystyczne oraz to Ciało, którym jest Kościół. Ten fakt mocno obecny w Tradycji ułatwia nam wzrastanie w świadomości nierozdzielnej więzi między Chrystusem i Kościołem. Pan Jezus dając siebie samego w ofierze za nas, poprzez swój dar skutecznie zapowiedział tajemnicę Kościoła. Jest znaczące, że druga modlitwa eucharystyczna, wzywając Parakleta formułuje w ten sposób modlitwę o jedność Kościoła: „aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”. Ten cytat pozwala pojąć, jak rzeczywistość sakramentu Eucharystii stanowi jedność wiernych w kościelnej komunii. Eucharystia ukazuje się nam w ten sposób u początków Kościoła jako tajemnica komunii.

Sługa Boży Jan Paweł II w swej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* zwrócił już uwagę na relację pomiędzy Eucharystią i *communio*. Mówił on o pamiętce Chrystusa jako o „najwyższym sakramentalnym wyrażeniu komunii w Kościele”. Jedność komunii kościelnej objawia się konkretnie we wspólnotach chrześcijańskich i odnawia się w akcie eucharystycznym, który je jednoczy i charakteryzuje jako Kościoły partykularne, *in quibus et ex quibus una et unica Ecclesia catholica existit*. Właśnie rzeczywistość jednej Eucharystii, sprawowanej w każdej diecezji wokół własnego biskupa, pozwala zrozumieć, jak Kościoły partykularne trwają *in i ex Ecclesia*. W rzeczywistości „z jedności i niepodzielności eucharystycznego Ciała Pana wynika jedność Jego Ciała mistycznego, którym jest jeden i niepodzielny Kościół. Z eucharystycznego centrum wypływa – jako konieczna konsekwencja – otwartość każdej celebrowanej wspólnoty, każdego Kościoła

partykularnego: kto pozwala, by objęły go otwarte ramiona Pana, zostaje włączony w Jego jedyne i niepodzielne Ciało”. Z tej racji w celebracji Eucharystii każdy wierny znajduje się w *swoim* Kościele, to znaczy w Kościele Chrystusowym. W tej perspektywie eucharystycznej pojętej właściwie, komunika kościelna jawi się jako rzeczywistość z natury swej katolicka. Podkreślenie tych eucharystycznych korzeni komunii kościelnej może także skutecznie przyczynić się do dialogu ekumenicznego z Kościołami i Wspólnotami kościelnymi, które nie są w pełnej komunii ze Stolicą Piotrową. Eucharystia bowiem ustanawia obiektywnie mocną więź jedności pomiędzy Kościołem katolickim a Kościołami prawosławnymi, które zachowały autentyczną i pełną naturę tajemnicy Eucharystii. Równocześnie doniosłość przyznana kościelnemu charakterowi Eucharystii może stać się elementem uprzywilejowanym także w dialogu ze Wspólnotami zrodzonymi z Reformacji.

EUCHARYSTIA I SAKRAMENTY

Sakramentalność Kościoła

16. Sobór Watykański II przypomniał, że „pozostałe (...) sakramenty, tak jak i wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i ku niej zmierzają. W najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiający Ciało daje życie ludziom i w ten sposób zaprasza i pobudza, żeby samych siebie, swoją pracę i wszystkie rzeczy stworzone wraz z Nim składali w ofierze”. Tę ścisłą relację Eucharystii ze wszystkimi pozostałymi sakramentami i z życiem chrześcijańskim pojmuje się w całej głębi kontemplując tajemnicę samego Kościoła jako sakramentu. Sobór Watykański II stwierdził w tej kwestii, że „Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego. Kościół, jako „lud – jak mówi św. Cyprian – zgromadzony w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego” jest sakramentem trynitarnego komunii.

Fakt, że Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia” ukazuje, jak „ekonomia” sakramentalna określa ostatecznie sposób, w jakim Chrystus, jedyny Zbawiciel, osiąga poprzez Ducha naszej egzystencji w swoistości jej bytowania. Kościół *przyjmuje siebie* i tym samym *siebie wyraża* w siedmiu sakramentach, poprzez które łaska Boża wpływa konkretnie na egzystencję wiernych, aby całe ich życie, odkupione przez Chrystusa, stało się ofiarą miłą Bogu. W tej perspektywie chciałbym tutaj podkreślić pewne elementy wskazane przez Ojców synodalnych. Mogą one pomóc w ukazaniu związku wszystkich sakramentów z tajemnicą Eucharystii.

I. EUCHARYSTIA I CHRZEŚCIJAŃSKIE WTajemNICZENIE

Eucharystia, pełnia chrześcijańskiego wtajemniczenia

17. Jeżeli rzeczywiście Eucharystia jest źródłem i szczytem życia i misji Kościoła, to z tego wynika nade wszystko, że punktem odniesienia na drodze wtajemniczenia chrześcijańskiego jest możliwość przystąpienia do tegoż sakramentu. W związku z tym musimy zapytać - jak to uczynili Ojcowie synodalni - czy w naszych wspólnotach chrześcijańskich wystarczająco rozpoznaje się ścisłą więź pomiędzy Chrztem, Bierzmowaniem i Eucharystią. Nie należy bowiem zapominać, że jesteśmy ochrzczeni i bierzmowani jako przyporządkowani do Eucharystii. Z tego faktu wynika zadanie, by w praktyce duszpasterskiej dążyć do bardziej zintegrowanego rozumienia przebiegu chrześcijańskiego wtajemniczenia. Sakrament Chrztu, poprzez który stajemy się upodobnieni do Chrystusa, wcieleni w Kościół i stajemy się dziećmi Boga, stanowi bramę wejściową do wszystkich sakramentów. Poprzez Chrzest jesteśmy włączeni w jedno Ciało Chrystusa (por. *1 Kor 12, 13*), w lud kapłański. Jednak to udział w Ofierze eucharystycznej udoskonala w nas to, co zostało nam dane w Chrzcie. Także i dary Ducha Świętego są dane dla budowania ciała Chrystusa (*1 Kor 12*) oraz dla dawania większego, ewangelicznego świadectwa w świecie. Dlatego najświętsza Eucharystia prowadzi do pełni chrześcijańskiego wtajemniczenia i stanowi ośrodek i cel całego życia sakramentalnego.

Porządek sakramentów wtajemniczenia

18. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na sprawę porządku sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. W Kościele istnieją różne tradycje. Ta różnorodność jest widoczna wyraźnie w obyczajach kościelnych Wschodu, a także w praktyce zachodniej, odnośnie do wtajemniczenia dorosłych w porównaniu z wtajemniczeniem dzieci. Jednakże te różnicowania nie są natury dogmatycznej, lecz mają charakter duszpasterski. Ujmując zagadnienie konkretnie należy zweryfikować, jaka praktyka może w rzeczywistości lepiej dopomóc wiernym, by postawić sakrament Eucharystii w centrum, jako rzeczywistość, do której cała inicjacja chrześcijańska zmierza. W ścisłej współpracy z kompetentnymi dykasteriami Kurii Rzymskiej konferencje biskupów zweryfikują skuteczność aktualnego toku wtajemniczenia po to, by

działalność wychowawcza naszych wspólnot pomagała chrześcijaninowi w coraz pełniejszym dojrzywaniu, by doszedł on do przyjęcia w swoim życiu autentycznie eucharystycznego fundamentu, tak, aby mógł w sposób odpowiadający naszym czasom zdawać sprawę z własnej nadziei (por. 1 P 3, 15).

Wtajemniczenie, wspólnota kościelna i rodzina

19. Należy zawsze mieć na uwadze, że całe chrześcijańskie wtajemniczenie jest drogą nawrócenia, którą podejmuje się z pomocą Bożą i w ciągłym odniesieniu do wspólnoty kościelnej, czy to w przypadku dorosłego, który prosi o przystąpienie do Kościoła – co się zdarza na terenach pierwszej ewangelizacji lub na terenach zsekularyzowanych – czy to w przypadku rodziców, którzy proszą o sakramenty dla swych dzieci. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę nade wszystko na zależność pomiędzy chrześcijańską inicjacją a rodziną. W pracy duszpasterskiej, na drodze wtajemniczenia należy zawsze angażować rodzinę. Przyjęcie Chrztu, Bierzmowania i przystąpienie po raz pierwszy do Eucharystii są momentami decydującymi nie tylko dla osoby, która przyjmuje te sakramenty, ale również dla całej rodziny; w tym zadaniu wychowawczym rodzina winna być wspierana przez wszystkie wspólnoty kościelne. Tu chciałbym podkreślić znaczenie pierwszej Komunii św. U wielu wiernych ten dzień pozostaje słusznie na zawsze w pamięci jako pierwszy moment, w którym, choć jeszcze w załóżku, rozpoznało się wagę osobistego spotkania z Jezusem. Duszpasterstwo parafialne winno odpowiednio docenić tę tak ważną okazję.

II. EUCHARYSTIA I SAKRAMENT POJEDNANIA

Ich istotny związek

20. Słusznie Ojcowie synodalni potwierdzili, że miłość Eucharystii wiedzie do coraz głębszego docenienia sakramentu Pojednania. Ze względu na więź istniejącą pomiędzy tymi sakramentami, autentyczna katecheza odnosząca się do znaczenia Eucharystii nie może być oddzielona od zaproponowania drogi pokutnej (por. 1 Kor 11, 27-29). To prawda, że w naszych czasach stwierdzamy, iż wierni są zanurzeni w kulturze, która zmierza do zanegowania poczucia grzechu, sprzyjając płytkiej postawie prowadzącej do zapominania o konieczności trwania w łasce Bożej, aby móc godnie przystąpić do sakramentalnej Komunii. W rzeczywistości, zagubienie świadomości grzechu zawsze wiedzie do pewnej płychności, również w pojmowaniu miłości samego Boga. Wielką korzyść przynosi wiernym przywoływanie tych wątków, które w czasie obrzędu Mszy św. wyrażają świadomość własnej grzeszności i równocześnie miłosierdzia Bożego. Ponadto, więź pomiędzy Eucharystią i Pojednaniem przypomina, że grzech nigdy nie jest rzeczywistością wyłącznie indywidualną; zawiera on zawsze ranę zadaną wewnątrz wspólnoty kościelnej, w którą jesteśmy wyłączeni przez Chrzest. Dlatego Pojednanie, jak mówili Ojcowie Kościoła, jest *laboriosus quidam baptismus*, podkreślając w ten sposób, że rezultatem drogi nawrócenia jest także przywrócenie pełnej komunii kościelnej, która się wyraża w ponownym przystąpieniu do Eucharystii.

Niektóre uwagi duszpasterskie

21. Synod przypominał, że zadaniem duszpasterskim biskupa jest promowanie we własnej diecezji zdecydowanego przywracania form wychowawczych wiodących do nawrócenia, które rodzi się z Eucharystii oraz rozwijanie wśród wiernych praktyki częstej spowiedzi. Niech wszyscy kapłani hojnie, z zaangażowaniem i kompetencją oddają się sprawowaniu sakramentu Pojednania. Należy przy tym zwrócić uwagę, by konfesjonały w naszych kościołach były widoczne i by wskazywały na znaczenie tegoż sakramentu. Wzywam pasterzy, by czuwali uważnie nad celebracją sakramentu Pojednania, ograniczając praktykę rozgrzeszenia ogólnego wyłącznie do przypadków przewidzianych prawem, aby indywidualna spowiedź była zwyczajną formą udzielania tego sakramentu. Ze względu na konieczność ponownego odkrycia sakramentalnego przebaczenia, w każdej diecezji powinien być *penitencjarz*. W końcu, dla nowego uświadomienia relacji pomiędzy Eucharystią a sakramentem Pojednania, może być pomocną zrównoważona i pogłębiona praktyka *odpustów* zyskiwanych dla siebie lub za zmarłych. Poprzez nie otrzymuje się "darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy, zglądzone już co do winy". Korzystanie z odpustów ułatwia nam zrozumienie, że własnymi siłami nie zdołamy naprawić popełnionego zła, oraz że grzechy każdego przynoszą szkodę całej wspólnoty; ponadto praktyka odpustów -zawierając oprócz nauki o nieskończonych zasługach Chrystusa również naukę o świętych obcowaniu - mówi nam, „jak głęboką jednością w Chrystusie jesteśmy zjednoczeni między sobą, i jak bardzo nadprzyrodzone życie jednostki może dopomóc drugim”. Skoro sama formuła odpustu przewiduje wśród warunków jego uzyskania przystąpienie do spowiedzi i do Komunii sakramentalnej, to ta praktyka może skutecznie podtrzymać wiernych na drodze nawrócenia oraz odkrycia centralnej roli Eucharystii w życiu chrześcijańskim.

III. EUCHARYSTIA I NAMASZCZENIE CHORYCH

22. Jezus nie tylko posłał swych uczniów, by uzdrawiali chorych (por. *Mt* 10, 8; *Łk* 9, 2; 10, 9), ale także ustanowił do tego celu specjalny sakrament: Namaszczenie chorych. *List św. Jakuba* potwierdza obecność tego sakramentalnego gestu już w pierwszej wspólnotie chrześcijańskiej (por. 5, 14-16). O ile Eucharystia ukazuje, jak cierpienia i śmierć Chrystusa zostały przemienione w miłość, to Namaszczenie chorych jednoczy ze swej strony cierpiącego z ofiarą, jaką Chrystus złożył z samego siebie dla zbawienia wszystkich, tak, by i on mógł również w tajemnicy świętych obcowania uczestniczyć w zbawieniu świata. Związek pomiędzy tymi sakramentami również objawia się, gdy zdrowie chorego się pogarsza: „Tym, którzy kończą swoje ziemskie życie, Kościół poza Namaszczeniem chorych ofiaruje Eucharystię jako wiatyk”. W przejściu do Ojca, przyjęcie w Komunii świętej Ciała i Krwi Pańskiej objawia się jako zadatek życia wiecznego i moc zmartwychwstania: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (*J* 6, 54). Skoro święty wiatyk odsłania przed chorym pełnię tajemnicy paschalnej, to konieczne jest zapewnienie tej posługi. Uwaga i troska duszpasterska wobec tych, którzy doświadczają choroby, na pewno przynosi korzyść duchową całej wspólnotie, gdyż wiemy, że cośmy uczynili najmniejszym, uczyniliśmy samemu Jezusowi (por. *Mt* 25, 40).

IV. EUCHARYSTIA I SAKRAMENT ŚWIĘCEŃ

In persona Christi capitis

23. Wewnętrzny związek pomiędzy Eucharystią a sakramentem Świąceń wynika z samych słów Jezusa wypowiedzianych w Wieczerniku: „To czyńcie na moją pamiątkę” (*Łk* 22, 19). Jezus bowiem, w wigilię swej śmierci ustanowił Eucharystię oraz równocześnie *kapłaństwo Nowego Przymierza*. On jest kapłanem, ofiarą i ołtarzem: pośrednikiem pomiędzy Bogiem Ojcem i swoim ludem (por. *Hbr* 5, 5-10), ofiarą ekspiacji (por. *1 J* 2, 2; 4, 10), który siebie samego ofiaruje na ołtarzu krzyża. Nikt nie może powiedzieć „to jest ciało moje” i „to jest kielich krwi mojej” inaczej, jak tylko w imię i zastępując osobę Chrystusa, jedynego najwyższego kapłana nowego i wiecznego Przymierza (por. *Hbr* 8-9). Już podczas wcześniejszych zgromadzeń Synod Biskupów podjął temat kapłaństwa ministerialnego, czy to w odniesieniu do istoty tej posługi, czy też do formacji kandydatów. Przy tej okazji, w świetle dialogu, jaki miał miejsce podczas ostatniego zgromadzenia synodalnego, chciałbym przywołać niektóre ważne wątki dotyczące związku pomiędzy sakramentem Eucharystii i sakramentem Świąceń. Nade wszystko należy stwierdzić, że więź pomiędzy *Świąceniami i Eucharystią* jest widoczna najbardziej podczas Mszy św., której przewodniczy biskup lub prezbiter *w osobie Chrystusa Głowy*.

Kościół w swym nauczaniu stwierdza, że świącenia kapłańskie są warunkiem koniecznym dla ważności celebracji Eucharystii. W rzeczywistości, „w służbie eklezjalnej wyświęconego kapłana jest obecny w swoim Kościele sam Chrystus jako Głowa swojego Ciała, jako Pasterz swojej trzody, Arcykapłan odkupieńczej ofiary”. Niewątpliwie wyświęcony kapłan „działa także w imieniu całego Kościoła, gdy zanosi do Boga modlitwę Kościoła, a zwłaszcza, gdy składa Ofiarę eucharystyczną”. Dlatego konieczne jest, by kapłani mieli świadomość, że cała ich posługa nigdy nie powinna wynosić na pierwszy plan ich samych lub ich opinie, ale Chrystusa. Każda próba stawiania siebie w centrum celebracji liturgicznej sprzeciwia się tożsamości kapłańskiej. Kapłan przede wszystkim jest sługą i winien ciągle starać się być znakiem, który jako posłuszne narzędzie w rękach Chrystusa, odsyła do Niego. Wyraża się to szczególnie w pokorze, z jaką kapłan prowadzi liturgii, w posłuszeństwie wobec obrzędu, służąc mu sercem i umysłem, unikając wszystkiego, co może sprawiać wrażenie niestosownego stawiania siebie na pierwszym miejscu. Polecam zatem duchownym, by zawsze pogłębiali świadomość własnej posługi eucharystycznej jako pokornej służby wobec Chrystusa i Jego Kościoła. Kapłaństwo, jak mawiał św. Augustyn, jest *amoris officium* - urzędem dobrego pasterza, który ofiaruje swoje życie za owce (por. *J* 10, 14-15).

Eucharystia i kapłański celibat

24. Ojcowie synodalni zechcieli podkreślić, że kapłaństwo służebne wymaga pełnego upodobnienia się do Chrystusa poprzez Świącenia. Szanując różną praktykę i tradycję wschodnią, trzeba potwierdzić głęboki sens kapłańskiego celibatu, który słusznie jest uważany za nieoceniony skarb, co potwierdza również wschodnia praktyka dokonywania wyboru biskupów tylko spośród tych, którzy żyją w celibacie i okazywanie wielkiego szacunku wobec wyboru celibatu, jakiego dokonują liczni prezbiterzy. Bowiemy w tym wyborze kapłana znajduje się szczególnie wyraz oddania, które upodabnia do Chrystusa oraz wyłączny dar z siebie dla Królestwa Bożego. Fakt, że sam Chrystus, wieczny kapłan przeżył swoją misję aż do ofiary krzyża w stanie dziewiczym - stanowi bezpieczny punkt odniesienia dla zrozumienia sensu tradycji Kościoła łacińskiego w tej sprawie. Ponadto, nie wystarcza rozumienie celibatu kapłańskiego na sposób wyłączny funkcjonalny. W rzeczywistości wyraża on szczególne upodobnienie stylu życia kapłana do samego Chrystusa. Taki wybór jest przede wszystkim oblubieńczy; jest utożsamieniem się z sercem Chrystusa Oblubieńca, który daje życie dla swej Oblubienicy-Kościola. Nawijając do wielkiej tradycji kościelnej, do

Soboru Watykańskiego II oraz do papieża, moich poprzedników, potwierdzam piękno oraz znaczenie życia kapłańskiego przeżytego w celibacie jako wyrazisty znak całkowitego i wyłącznego oddania Chrystusowi, Kościołowi oraz Królestwu Bożemu, i dlatego potwierdzam obowiązywanie celibatu dla tradycji łacińskiej. Kapłański celibat przeżyty w sposób dojrzały, z radością i oddaniem jest ogromnym błogosławieństwem dla Kościoła i również dla całego społeczeństwa.

Braki kapłanów oraz duszpasterstwo powołaniowe

25. Odnośnie do związku zachodzącego pomiędzy sakramentem Świeceń a Eucharystią, Synod zatrzymał się nad problemem, jaki rodzi się w różnych diecezjach, w których zaznacza się brak kapłanów. Zdarza się to nie tylko na niektórych terenach pierwszej ewangelizacji, ale również w wielu krajach o długiej tradycji chrześcijańskiej. Na pewno przydałoby się bardziej równomierne rozmieszczenie duchowieństwa. Potrzeba solidnej pracy nad budzeniem osobistej wrażliwości. Niech biskupi angażują do pracy duszpasterskiej instytuty życia konsekrowanego oraz nowe kościelne wspólnoty, z poszanowaniem ich własnych charyzmatów i niech wzywają wszystkich duchownych do jeszcze większej dyspozycyjności w służbie Kościołowi tam gdzie są potrzeby, również, gdy wymaga to ofiary. Ponadto, w trakcie Synodu dyskutowano na temat duszpasterskiej troski, jaką należy podjąć w celu rozwijania, zwłaszcza wśród młodych, wewnętrznej otwartości na powołanie kapłańskie. Nie znajdzie się rozwiązania tej sytuacji jedynie poprzez zwykłe zabiegi pragmatyczne. Należy unikać sytuacji, w których biskupi, ze względu na zrozumiałe zatroskanie organizacyjne, spowodowane brakiem duchowieństwa, zaniedbaliby odpowiednie rozeznanie powołań i dopuściliby do formacji wiodącej do święceń kandydatów, którym brak cech koniecznych przy pełnieniu posługi kapłańskiej. Kapłani niewystarczająco uformowani a dopuszczeni bez odpowiedniego rozeznania do święceń, z trudem będą mogli dać świadectwo zdolne wzbudzić u innych pragnienie odpowiedzi z wielkodusznnością na wezwanie Chrystusa. W rzeczywistości duszpasterstwo powołaniowe winno angażować do swojej pracy całą wspólnotę chrześcijańską. Oczywiście w tej odpowiedzialnej pracy duszpasterskiej mieści się również zadanie uwrażliwiania rodzin, często obojętnych lub wręcz przeciwnych możliwości powołania kapłańskiego. Niech otworzą się one z hojnością na dar życia i niech wychowują dzieci, by były dyspozycyjne wobec woli Bożej. Ujmując krótko, trzeba nade wszystko mieć odwagę proponowania młodym radykalności pójścia za Chrystusem, ukazując jego urok.

Wdzięczność i nadzieja

26. W końcu trzeba mieć większą wiarę i pokładać ufność w mocy Bożego działania. Jeśli nawet w niektórych regionach dostrzega się brak duchowieństwa, to nie powinna nigdy słabnąć nadzieja, że Chrystus nadal będzie powoływał mężczyzn, którzy porzucając wszelkie inne zajęcia, oddadzą się całkowicie celebracji świętych tajemnic, głoszeniu Ewangelii i posłudze duszpasterskiej. Przy tej okazji pragnę dać wyraz wdzięczności całego Kościoła za wszystkich biskupów i prezbiterów, którzy z wiernym oddaniem i zaangażowaniem spełniają swoją misję. Oczywiście, wdzięczność Kościoła obejmuje również diakonów, na których zostały nałożone ręce „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi”. Zgodnie z sugestią Zgromadzenia Synodu, wyrażam szczególne podziękowanie kapłanom *fidei donum*, którzy z kompetencją i hojnym oddaniem budują wspólnotę, głosząc jej słowo Boże i łamiąc Chleb życia, nie szczędząc energii w służbie misji Kościoła. Należy dziękować Bogu za tak wielu kapłanów, którzy cierpieli aż do ofiary z życia, aby służyć Chrystusowi. Przez nich, przez wymowę ich czynu, odsłania się, co to znaczy być kapłanem do końca. Chodzi o wzruszające świadectwa, które mogą być dla tak wielu młodych inspiracją, by i oni poszli za Chrystusem, i by wydali swoje życie dla innych, znajdując w ten sposób prawdziwe życie.

V. EUCHARYSTIA I MAŁŻEŃSTWO

Eucharystia, sakrament oblubieńczy

27. Eucharystia, sakrament miłości, wykazuje szczególny związek z miłością między mężczyzną i kobietą, którzy są złączeni małżeństwem. Koniecznością szczególną naszych czasów jest pogłębienie tego związku. Papież Jan Paweł II szereg razy miał okazję potwierdzić charakter oblubieńczy Eucharystii i jej szczególny związek z sakramentem Małżeństwa: „Eucharystia jest sakramentem naszego Odkupienia. Jest sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy”. Zresztą „całe życie chrześcijańskie nosi zamię oblubieńczej miłości Chrystusa do Kościoła. Już Chrzesł św. jako wejście do wspólnoty Ludu Bożego wyraża tajemnicę zaślubin. Jest on, jeśli tak można powiedzieć, obmyciem weselnym, które poprzedza ucztę weselną – Eucharystię”. Eucharystia wzmacnia w sposób niewyczerpany jedność i nierozdzielność miłość każdego chrześcijańskiego małżeństwa. W nim, na mocy sakramentu, węzeł małżeński jest wewnętrznie powiązany z jednością eucharystyczną Chrystusa-Oblubieńca z Kościołem-Oblubienicą (por. *Ef 5, 31-32*). Wzajemne wyrażenie zgody, którą mąż i żona wypowiada w Chrystusie, i która czyni z nich wspólnotę życia i miłości, ma również wymiar eucharystyczny. W rzeczywistości w teologii Pawłowej, miłość małżeńska jest znakiem sakramentalnym miłości Chrystusa do swego Kościoła, miłości, która ma swój punkt kulminacyjny w Krzyżu,

który jest wyrazem Jego „zaślubin” z ludzkością, a zarazem źródłem i centrum Eucharystii. Dlatego Kościół okazuje szczególną bliskość duchową wszystkim, którzy oparli swoją rodzinę na sakramencie Małżeństwa. Rodzina – Kościół domowy – jest podstawową przestrzenią życia Kościoła, szczególnie ze względu na jej decydującą rolę w chrześcijańskim wychowywaniu dzieci. W tym kontekście Synod polecił również uznanie szczególnej misji kobiety w rodzinie i w społeczeństwie, misji, której należy bronić, strzec oraz popierać. To, że kobieta jest małżonką i matką stanowi rzeczywistość, której nigdy nie należy pomijać ani deprecjonować.

Eucharystia i jedność małżeństwa

28. Właśnie w świetle tej wewnętrznej relacji zachodzącej pomiędzy małżeństwem, rodziną i Eucharystią jest możliwe rozważenie niektórych problemów duszpasterskich. Wierna, nierozzerwalna i wyłączna więź, która łączy Chrystusa z Kościołem, i która znajduje wyraz sakramentalny w Eucharystii, łączy się z pierwotną antropologiczną zasadą, według której mężczyzna winien być złączony w sposób definitywny z jedną tylko kobietą i, na odwrót, ona z jednym tylko mężczyzną (por. Rdz 2, 24; Mt 19, 5). W tym horyzoncie myślowym, Synod Biskupów podjął temat praktyki duszpasterskiej w odniesieniu do tych, którzy spotykają się z głoszeniem Ewangelii a pochodzą z kultur, w których jest praktykowana poligamia. Tym, którzy się znajdują w takiej sytuacji i otwierają się na wiarę chrześcijańską należy pomóc, by zintegrowali swój program życiowy z radykalną nowością w Chrystusie. Podczas katechumenatu Chrystus dotyka ich w specyficznej ich kondycji i wzywa do pełnej prawdy o miłości, do której dochodzi się przechodząc poprzez konieczne wyrzeczenia, mając na widoku pełną kościelną komuniją. Kościół niech im towarzyszy duszpasterstwem pełnym łagodności, ale zarazem stanowczości, ukazując nade wszystko światło, które promieniuje z tajemnicy wiary chrześcijańskiej na naturę ludzką i ludzkie uczucia.

Eucharystia i nierozzerwalność małżeństwa

29. Skoro Eucharystia wyraża nieodwracalność miłości Boga w Chrystusie do swego Kościoła, to jest zrozumiałe, dlaczego ta miłość zawiera, w odniesieniu do sakramentu Małżeństwa, tę nierozzerwalność, której każda prawdziwa miłość nie może nie pragnąć gorąco. Więcej niż uzasadniona jest więc uwaga duszpasterska, jaką Synod poświęcił bolesnym sytuacjom, w których niemało wiernych się znalazło, gdy po zawarciu sakramentu Małżeństwa rozwiedli się i zawarli nowy związek. Chodzi o delikatny i złożony problem, o prawdziwą plagę w dzisiejszych społecznych stosunkach, która coraz bardziej niszczy również i katolickie kręgi. Pasterze, z miłości dla prawdy, są zobowiązani dobrze rozeznawać różne sytuacje, aby w stosowny sposób wspierać duchowo wiernych, których to dotyczy. Synod Biskupów potwierdził praktykę Kościoła, opartą na Piśmie Świętym (por. Mk 10, 2-12), niedopuszczania do sakramentów osób rozwiedzionych, które zawarły nowe związki, ponieważ swoim stanem i sytuacją życiową obiektywnie sprzeciwiają się tej jedności w miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem, która jest oznaczona i realizowana w Eucharystii. Niemniej jednak osoby rozwiedzione, które zawarły ponowne związki, nadal - pomimo ich sytuacji - przynależą do Kościoła, który ze szczególną troską im towarzyszy w ich pragnieniu kultywowania, na tyle na ile to jest możliwe, chrześcijańskiego stylu życia poprzez uczestnictwo we Mszy św., choć bez przyjmowania Komunii św., słuchanie słowa Bożego, adorację eucharystyczną, modlitwę, uczestnictwo w życiu wspólnotowym, szczerą rozmowę z kapłanem czy ojcem duchownym, oddawanie się czynnej miłości, dziełom pokuty oraz zaangażowaniu w wychowanie dzieci.

Tam, gdzie rodzą się uprawnione wątpliwości, co do ważności małżeństwa sakramentalnie zawartego, należy podjąć takie kroki, które są konieczne dla zweryfikowania ich zasadności. Należy następnie z całkowitym poszanowaniem dla prawa kanonicznego, zapewnić obecność trybunałów kościelnych na danym terytorium, ich duszpasterski charakter oraz ich poprawną i szybką działalność. Trzeba, aby w każdej diecezji była wystarczająca liczba osób przygotowanych dla sprawnego funkcjonowania trybunałów kościelnych. Przypominam, że „poważnym obowiązkiem jest staranie się o to, aby działania instytucyjne Kościoła w trybunałach stawały się coraz bliższe wiernym”. Jednak trzeba unikać traktowania troski duszpasterskiej, jakby była ona przeciwstawna wymogom prawa. Należy nade wszystko wychodzić z założenia, iż fundamentalnym punktem spotkania prawa i duszpasterstwa jest *miłość prawdy*: ta zaś nigdy nie jest abstrakcyjna, ale „konkretyzuje się w ludzkiej i chrześcijańskiej drodze każdego wiernego”. W końcu, w przypadku, gdy nieważność węzła małżeńskiego nie jest stwierdzona i gdy występują obiektywne okoliczności, które sprawiają, iż życie wspólne jest nieodwracalne, Kościół zachęca tych wiernych, aby zobowiązali się przeżywać swój związek według wymogów prawa Bożego, jako przyjaciele, jak brat i siostra; w ten sposób będą oni mogli ponownie przystępować do stołu eucharystycznego, uwzględniając wymogi przewidziane przez sprawdzoną kościelną praktykę. Taka droga, ponieważ jest możliwa i owocna, winna spotkać się ze wsparciem duszpasterzy oraz odpowiednich inicjatyw kościelnych, unikając w każdym przypadku, błogosławienia tychże związków, aby nie powodowało to wśród wiernych zamieszania odnośnie do wartości małżeństwa.

Zważywszy na złożoność kulturalnego kontekstu, w którym Kościół żyje w wielu krajach, Synod polecił następnie dołożyć maksymalnej troski duszpasterskiej w przygotowanie nowożeńców i w uprzednie zweryfikowanie ich przekonań odnośnie do niepodważalnych zobowiązań wpływających na ważność sakramentu Małżeństwa. Poważne rozeznanie tego zagadnienia może pomóc uniknąć sytuacji, w których poruszenia uczuciowe i płytkie racje skłaniają dwoje młodych do podjęcia odpowiedzialności, której nie potrafią potem uszanować. Zbyt wielkie jest dobro, którego Kościół i całe społeczeństwo oczekują od małżeństwa i od rodziny na nim opartej, aby nie zaangażować się dogłębnie w to specyficzne zadanie duszpasterskie. Małżeństwo i rodzina są instytucjami, które powinny być wspierane i brnione przed każdą możliwą dwuznacznością w pojmowaniu prawdy o nich, ponieważ wszelka szkoda im wyrządzona jest w rzeczywistości raną zadaną ludzkiemu współżyciu jako takiemu.

EUCHARYSTIA I ESCHATOLOGIA

Eucharystia: dar dany człowiekowi, który jest w drodze

30. Jeśli prawdą jest, że sakramenty są rzeczywistością, która przynależy do Kościoła pielgrzymującego w czasie ku pełnemu ukazaniu się zwycięstwa Chrystusa zmartwychwstałego, to jest również prawdą, że szczególnie w liturgii eucharystycznej, jest już nam dane uprzednie kosztowanie eschatologicznego spełnienia, ku któremu każdy człowiek i całe stworzenie zmierza (por. *Rz* 8, 19 nn.). Człowiek jest stworzony dla prawdziwej i wiecznej szczęśliwości, którą może dać jedynie miłość Boża. Nasza zraniona wolność zbłądziłaby, gdyby nie było możliwe już teraz doświadczenie czegoś z przyszłego spełnienia. Zresztą, każdy człowiek, aby mógł kroczyć w słusznym kierunku potrzebuje ukierunkowania ku ostatecznej mecie. Tą ostateczną metą w rzeczywistości jest sam Chrystus Pan, zwycięzca grzechu i śmierci, który staje się obecny dla nas w szczególny sposób w celebracji eucharystycznej. I tak, będąc jeszcze „obcymi i przybyszami” (*1 P* 2, 11) w tym świecie, w wierze już uczestniczymy w pełni życia zmartwychwstałego. Uczta eucharystyczna, objawiając swój wymiar ściśle eschatologiczny, wspiera naszą wolność w drodze.

Uczta eschatologiczna

31. Rozważając tę tajemnicę możemy powiedzieć, że Jezus przez swoje przyście wszedł w relacje z oczekiwaniami ludu Izraela, całej ludzkości, i jeszcze głębiej całego stworzenia. Darem z siebie samego rozpoczął czas eschatologiczny. Chrystus przyszedł, aby zgromadzić rozproszony Lud Boży (por. *J* 11, 52), jasno odkrywając zamysł zebrania wszystkich w jedną wspólnotę Przymierza, aby doprowadzić do spełnienia się obietnic Bożych danych naszym ojcom (por. *Jer* 23, 3; 31, 10; *Łk* 1, 55.70). W powołaniu Dwunastu, co należy powiązać z dwunastoma pokoleniami Izraela i w poleceniu danym podczas Ostatniej Wieczerzy przed swoją odkupieńczą Męką - by sprawowali Jego pamiątkę - Jezus ukazał, iż pragnie, by cała przez Niego założona wspólnota była w historii znakiem i narzędziem eschatologicznego spotkania, które On zapoczątkował. Dlatego też, w każdej celebracji eucharystycznej realizuje się sakramentalnie eschatologiczne gromadzenie się Ludu Bożego. Uczta eucharystyczna jest dla nas rzeczywistą antycypacją ostatecznej uczty, zapowiedzianej uprzednio przez proroków (por. *Iz* 25, 6-9) i opisanej w Nowym Testamencie jako „gody Baranka” (*Ap* 19, 7-9), którą się celebruje w radości świętych obcowania.

Modlitwa za zmarłych

32. Uczta eucharystyczna, w której głosimy śmierć Pana, wyznajemy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyścia, jest zadatkiem przyszłej chwały, w której również i nasze ciała będą uwielbione. Celebując Pamiątkę naszego zbawienia wzmacnia się w nas nadzieja zmartwychwstania ciał oraz możliwości ponownego spotkania, twarzą w twarz z tymi, którzy przed nami odeszli ze znakiem wiary. W tej perspektywie, wraz z Ojcami synodalnymi chciałbym przypomnieć wszystkim wiernym znaczenie modlitwy w intencji zmarłych i w szczególności odprawiania za nich Mszy św., aby oczyszczeni mogli osiągnąć oglądanie Boga w chwale. Odkrywając eschatologiczny wymiar zawarty w Eucharystii, celebrowanej i adorowanej, otrzymujemy wsparcie w naszej drodze oraz jesteśmy pocieszeni nadzieją chwały (por. *Rz* 5, 2; *Tł* 2, 13).

EUCHARYSTIA I DZIEWICA MARYJA

33. Z relacji zachodzącej pomiędzy Eucharystią i poszczególnymi sakramentami oraz ze znaczenia eschatologicznego świętych tajemnic jawi się całościowy obraz chrześcijańskiej egzystencji, wezwanej do składania w każdej chwili duchowego kultu, poprzez ofiarę z samego siebie, która jest miłą Bogu. I jeśli prawdą jest, że my wszyscy jesteśmy jeszcze w drodze ku pełnemu spełnieniu się naszej nadziei, to nie odbiera nam to możliwości uznania już teraz z wdzięcznością, że to, czego nam Bóg udzielił, znajduje swoją

doskonałą realizację w Dziewicy Maryi, Matce Boga i naszej Matce: Jej Wniebowzięcie wraz z ciałem i duszą jest dla nas znakiem pewnej nadziei, ponieważ wskazuje nam, pielgrzymom w czasie, ten eschatologiczny cel, który sakrament Eucharystii już teraz daje nam kosztować.

W Najświętszej Maryi widzimy doskonałą realizację tego sposobu sakramentalnego działania, przez które Bóg dociera do ludzkiego stworzenia i angażuje je w swoją zbawczą inicjatywę. Od Zwiastowania do Zesłania Ducha Świętego Maryja z Nazaretu jawi się jako osoba, której wolność jest całkowicie poddana woli Bożej. Jej Niepokalane Poczęcie odsłania się właśnie w jej bezwarunkowym posłuszeństwie słowu Bożemu. Posłuszna wiara jest postawą, jaką w swoim życiu przyjmuje w każdej chwili wobec Bożego działania. Zasłuchana Dziewica żyje w pełnej harmonii z wolą Bożą; zachowuje Ona w swoim sercu słowa, które pochodzą od Boga, i składając je razem jak w mozaice uczy, jak je dogłębnie pojmować (por. Łk 2, 19. 51); Maryja jest tą wielką Wierzącą, która pełną ufności oddaje siebie w ręce Boże, zdając się na Jego wolę. Tajemnica ta potęguje się aż do Jej pełnego włączenia w odkupieńczą misję Jezusa. Jak to potwierdził Sobór Watykański II: „Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego (por. J 19, 25), najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy; a wreszcie przez tegoż Jezusa Chrystusa, umierającego na krzyżu, oddana została jako matka uczniowi tymi słowami: «Niewiasto, oto syn twój» (por. J 19, 26-27)”. Od Zwiastowania aż do Krzyża Maryja jest tą, która przyjmuje Słowo, które w Niej stało się ciałem i łączy się Ona z Nim aż do Jego zamknięcia w ciszy śmierci. To Ona w końcu przyjmuje w swoich ramionach ofiarowane ciało, teraz bez życia, Tego, który rzeczywiście umiłował swoich „aż do końca” (J 13, 1).

Dlatego też, za każdym razem, kiedy w liturgii eucharystycznej przystępujemy do sprawowania ofiary Ciała i Krwi Chrystusa, kierujemy się również do Tej, która w pełni łącząc się z ofiarą Chrystusa, przyjęła ją dla całego Kościoła. Słusznie Ojcowie synodalni potwierdzili, że „Maryja inauguruje uczestnictwo Kościoła w ofierze Odkupiciela”. Ona jest Niepokalaną, która bezwarunkowo przyjmuje dar Boży i w ten sposób jest włączona w dzieło zbawienia. Maryja z Nazaretu, ikona rodzącego się Kościoła jest wzorem wskazującym, jak każdy z nas powinien przyjmować dar, jaki Jezus czyni z siebie samego w Eucharystii.

CZĘŚĆ DRUGA EUCHARYSTIA, TAJEMNICA CELEBROWANA

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba” (J 6, 32)

Lex orandi i lex credendi

34. Na Synodzie biskupów rozważano wiele na temat wewnętrznej relacji pomiędzy wiarą i celebrowaniem, wydobywając jasno związek pomiędzy *lex orandi* i *lex credendi* oraz podkreślając prymat *czynności liturgicznej*. Eucharystię należy przeżywać jako tajemnicę wiary autentycznie celebrowaną, w pełnej świadomości, że „*intellectus fidei* w Kościele pozostaje w pierwotnym związku z czynnością liturgiczną”. W tym zakresie refleksja teologiczna nie może nigdy abstrahować od porządku sakramentalnego, ustanowionego przez samego Chrystusa. Z drugiej zaś strony akcja liturgiczna nigdy nie może być rozważana powierzchownie, w oderwaniu od tajemnicy wiary. Źródłem naszej wiary i liturgii eucharystycznej jest bowiem samo wydarzenie: dar, jaki Chrystus uczynił z samego siebie w tajemnicy paschalnej.

Piękno i liturgia

35. Związek pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy i tajemnicą, którą się celebrowa, wyraża się w sposób szczególny w teologicznej i liturgicznej wartości piękna. Liturgia bowiem, jak i zresztą Objawienie chrześcijańskie, ma wewnętrzny związek z pięknem: jest *veritatis splendor*, blaskiem prawdy. W liturgii jaśnieje tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii. W Jezusie, jak miał zwyczaj mówić św. Bonawentura, kontemplujemy piękno i blask początków. Odnoszenie się do atrybutu piękna nie jest jedynie estetyzmem, ale jest sposobem docierania do nas prawdy o miłości Boga w Chrystusie poprzez piękno. Fascynuje nas i porywa, odrywając nas od nas samych i pociągając nas ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości. Bóg pozwala się dostrzec już w stworzeniu, w pięknie i harmonii kosmosu (por. *Mdr* 13, 5; *Rz* 1, 19-20). W Starym Testamencie znajdujemy również liczne znaki blasku mocy Bożej, która objawia swą chwałę poprzez cuda dokonywane wśród narodu wybranego (por. *Wj* 14; 16, 10; 24, 12-18; *Lb* 14, 20-23). W Nowym Testamencie ta epifania piękna dokonuje się ostatecznie w objawieniu Boga w Jezusie Chrystusie: On jest pełnym objawieniem chwały Bożej. W uwielbieniu Syna jaśnieje i udziela się chwała Ojca (por. *J* 1, 14; 8, 54; 12, 28; 17, 1). Ponadto, to piękno nie jest prostą

harmonią formy; „najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45/44, 3), jest równocześnie w tajemniczy sposób Tym, który „nie miał wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć” (Iz 53, 2). Jezus Chrystus ukazuje nam, jak prawda miłości potrafi przemienić ciemną tajemnicę śmierci w jasne światło zmartwychwstania. Tu blask chwały Bożej przekracza wszelkie wewnątrz-światowe piękno. Prawdziwym pięknem jest miłość Boga, która definitywnie objawiła się nam w tajemnicy paschalnej.

Piękno liturgii jest częścią tej tajemnicy; ona jest najwyższym wyrazem chwały Bożej i stanowi, w pewnym sensie, otwarcie się Nieba ku ziemi. Pamiątka odkupieńczej ofiary niesie w sobie ślady tego piękna Jezusa, o którym Piotr, Jakub i Jan dali świadectwo, gdy Mistrz, w drodze do Jerozolimy, zechciał przemienić się wobec nich (por. Mk 9, 2). Piękno nie jest więc jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia. Wszystko to winno sprawić, byśmy byli świadomi, jaką należy zachować uwagę, by liturgia jaśniała zgodnie z jej właściwą naturą.

CELEBRACJĘ EUCHARYSTYCZNĄ SPRAWUJE „CHRISTUS TOTUS”

Christus totus in capite et in corpore

36. Wewnętrzne piękno liturgii ma jako swój właściwy podmiot Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego w Duchu Świętym, w którym mieści się Kościół wraz ze swym działaniem. W tej perspektywie bardzo odpowiednie będzie przywołanie na myśl słów św. Augustyna, które trafnie opisują dynamikę wiary właściwą Eucharystii. Wielki święty z Hippony, właśnie w odniesieniu do tajemnicy eucharystycznej ukazuje, jak Chrystus upodabnia nas do siebie: „Chleb ten, który widzicie na ołtarzu, poświęcony słowem Bożym, jest Ciałem Chrystusa. Kielich ten, a raczej to, co jest w kielichu, poświęcone słowem Bożym, jest Krwią Chrystusa. W ten sposób chciał Chrystus Pan dać Ciało swe i Krew swoją, którą wylał za nas na odpuszczenie grzechów. Jeśli dobrze przyjęliście Ciało Pańskie, to staliście się tym, co do serc swoich przyjęliście, tzn. Chrystusem”. A zatem, „nie tylko staliśmy się chrześcijanami, lecz Chrystusem”. Dlatego możemy kontemplować tajemnicze działanie Boga, w którym mieści się głęboka jedność pomiędzy nami i Panem Jezusem: „Nie jest Chrystus w ten sposób głową, iżby nie był w ciele, lecz cały jest Chrystus i głową i ciałem”.

Eucharystia i zmartwychwstały Chrystus

37. Skoro liturgia eucharystyczna jest ze swej istoty *actio Dei*, która włącza nas w Jezusa poprzez Ducha, to jej fundament nie zależy od naszego upodobania i uczestniczenie w niej nie może być poddane presji chwilowej mody. Niepodważalne znaczenie ma tu stwierdzenie św. Pawła: „Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3, 11). I znowu, to Apostoł narodów zapewnia nas, że w odniesieniu do Eucharystii nie przekazuje nam swojej osobistej nauki, ale tę, którą on sam otrzymał (por. 1 Kor 11, 23). Celebracja Eucharystii zakłada więc żywą tradycję. Kościół celebrował Ofiarę eucharystyczną w posłuszeństwie wobec nakazu Chrystusa, wychodząc od spotkania ze Zmartwychwstałym oraz od wylania Ducha Świętego. Z tej racji, wspólnota chrześcijańska od początku jednoczy się dla *fractio panis* w dniu Pańskim. Dzień, w którym Chrystus powstał z martwych, niedziela, jest również pierwszym dniem tygodnia, w którym tradycja starotestamentalna widziała początek stworzenia. Dzień stworzenia stał się teraz dniem „nowego stworzenia”, dniem naszego wyzwolenia, w którym sprawujemy pamiątkę Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego.

ARS CELEBRANDI

38. Podczas prac synodalnych szereg razy wskazywano na konieczność przewyciężenia wszelkiego możliwego oddzielenia *ars celebrandi*, to znaczy sztuki właściwego celebrowania od pełnego, czynnego i owocnego uczestnictwa wszystkich wiernych. Rzeczywiście, pierwszym warunkiem, który sprzyja uczestnictwu Ludu Bożego w świętym obrzędzie jest odpowiednia jego celebrowanie. *Ars celebrandi* jest najlepszym warunkiem *actuosa participatio*. *Ars celebrandi* wypływa z wiernego posłuszeństwa wobec norm liturgicznych w całej ich spójności, ponieważ to właśnie ten sam, od dwóch tysięcy lat, sposób celebrowania zapewnia życie wiary wszystkim wierzącym, którzy są powołani do przeżywania celebracji jako Lud Boży, królewskie kapłaństwo, naród święty (por. 1 Pt 2, 4-5. 9).

Biskup, liturgiem w pełnym tego słowa znaczeniu

39. Jest prawdą, że cały Lud Boży uczestniczy w liturgii eucharystycznej, tym niemniej w odniesieniu do poprawnego *ars celebrandi* wyjątkowe zadanie przypada tym, którzy otrzymali sakrament święceń. Biskupi, kapłani i diakoni, każdy według swego stopnia, powinni uważać celebrację za swe zasadnicze zadanie.

Nade wszystko biskup diecezjalny: on zresztą, jako „pierwszy szafarz Bożych tajemnic w powierzonym mu Kościele jest opiekunem, zwierzchnikiem i stróżem całego życia liturgicznego”. To wszystko decyduje o życiu Kościoła partykularnego nie tylko dlatego, że komunika z biskupem jest warunkiem, by każda celebrowacja na danym terytorium była uprawniona, ale również dlatego, że on sam jest liturgiem w tym Kościele w całym tego słowa znaczeniu. Jemu przypada troska o zapewnienie jednności w celebrowaniach w jego diecezji. Dlatego „biskup winien zabiegać o to, aby prezbiterzy, diakoni i wierni świeccy zdobywali coraz pełniejsze zrozumienie głębokiego sensu obrzędów i tekstów liturgicznych i dzięki temu byli prowadzeni do czynnego i owocnego udziału w sprawowaniu Eucharystii”. W szczególności, wzywam, by uczyniono wszystko, co należy, by celebrowanie liturgiczne sprawowane przez biskupa w Kościele katedralnym odbywały się z pełnym uszanowaniem *ars celebrandi*, tak by mogły być uznane za wzór dla wszystkich kościołów rozsianych na terytorium diecezji.

Szacunek dla ksiąg liturgicznych oraz dla bogactwa znaków

40. Podkreślając znaczenie *ars celebrandi* zwraca się uwagę na znaczenie norm liturgicznych. *Ars celebrandi* winno sprzyjać rozwijaniu zmysłu *sacrum* i posługiwaniu się takimi zewnętrznymi formami, które ten zmysł wychowują, jak na przykład harmonia obrzędu, szat liturgicznych, sprzętów i miejsc świętych. Celebrowanie liturgiczne przynosi pożytek tam, gdzie kapłani oraz odpowiedzialni za duszpasterstwo liturgiczne starają się, by obowiązujące księgi liturgiczne i stosowne normy były znane, wydobywając wielkie bogactwa *Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego* oraz *Wprowadzenia do czytań mszalnych*. Zakłada się, że we wspólnotach kościelnych są one znane i szanowane, choć bywa, że tak nie jest. W rzeczywistości są to teksty, w których są zawarte bogactwa chroniące i wyrażające wiarę oraz drogę Ludu Bożego w ciągu dwóch tysięcy lat jego historii. Tak samo, dla właściwego *ars celebrandi*, ważne jest zwrócenie uwagi na wszystkie formy językowe przewidziane w liturgii: słowa i śpiew, gesty i milczenie, ruch ciała, kolory liturgiczne oraz paramenty. Liturgia, ze swej natury zawiera różnorodność środków komunikacji, które prowadzą do zaangażowania się całej ludzkiej istoty. Prostota gestów i umiarkowanie znaków przewidzianych w określonym porządku i w czasie liturgii przekazują i angażują wiernych bardziej niż sztuczne, niestosowne dodatki. Czujność i posłuszeństwo wobec właściwej struktury obrzędu wyrażają zrozumienie charakteru Eucharystii jako niewysłowionego daru, i objawiają wolę celebransu przyjęcia go w posłusznej wdzięczności.

Sztuka w służbie celebrowacji

41. Głęboki związek pomiędzy pięknem a liturgią domaga się szczególnej uwagi dla wszystkich środków artystycznych, które służą celebrowaniu. Ważnym składnikiem sztuki sakralnej jest niewątpliwie *architektura kościołów*, która powinna zachować jednność poszczególnych elementów prezbiterium: ołtarza, krucyfiksu, tabernakulum, ambony, krzesel. Należy mieć świadomość, że celem architektury sakralnej jest dostarczenie Kościołowi, który celebrowuje tajemnice wiary a w szczególności Eucharystię, przestrzeni najbardziej dostosowanej do właściwego przebiegu czynności liturgicznych. Zresztą charakter chrześcijańskiej świątyni jest podporządkowany samej liturgii, która zakłada gromadzenie się wiernych (*ecclesia*), będących żywymi kamieniami świątyni (por. 1 P 2, 5).

Ta sama zasada odnosi się do wszelkiej sztuki sakralnej w ogólności, a w szczególności do malarstwa i rzeźby. Religijna ikonografia winna być nakierowana na sakramentalną mistagogię. Pogłębiona znajomość form, które sztuka sakralna wypracowała w ciągu wieków, może być wielką pomocą dla tych, którzy są odpowiedzialni za zamawianie u architektów i artystów dzieł sztuki związanych z liturgią. Jest więc rzeczą konieczną, by w formacji seminarzystów i księży była przewidziana historia sztuki, jako ważna dyscyplina, ze szczególnym uwzględnieniem charakteru budowli przeznaczonych do sprawowania kultu w świetle norm liturgicznych. W końcu jest konieczne, by w tym wszystkim, co odnosi się do Eucharystii, było zachowane wycucie piękna. Trzeba również zachować szacunek i troskę o paramenty, ozdoby, sakralne naczynia, aby wzajemnie zharmonizowane, w sposób uporządkowany karmiły zachwyty nad misterium Boga, wyrażały jednność wiary oraz wzmacniały pobożność.

Śpiew liturgiczny

W ramach *ars celebrandi* znaczące miejsce zajmuje śpiew liturgiczny. Słusznie św. Augustyn w swym słynnym kazaniu stwierdza: „Nowy człowiek zna nowe pieśni. Śpiew jest objawem wesołości. Jeśli wnikliwiej to rozpatrzemy, stwierdzimy, że to sprawa miłości”. Lud Boży zebrany na celebrowaniu śpiewa chwałę Bogu. Kościół, w swej dwutysiącletniej historii tworzył i nadal tworzy muzykę i śpiewy, które stanowią dziedzictwo wiary i miłości, i których nie należy zagubić. Naprawdę w liturgii nie możemy powiedzieć, że jeden śpiew jest równy innemu. Należy przy tym unikać ogólnej improwizacji lub wprowadzania takich gatunków muzycznych, które nie szanują zmysłu liturgii. Śpiew, jako element liturgiczny, winien być włączony we

właściwą formę celebracji. W konsekwencji wszystko – tekst śpiewu, melodia i wykonanie – powinno odpowiadać znaczeniu celebrowanej tajemnicy, poszczególnym częściom obrzędu oraz okresowi liturgicznemu. W końcu, biorąc pod uwagę różne kierunki i różne, godne pochwały tradycje, pragnę przypomnieć, o co prosili Ojcowie synodalni, by odpowiednio doceniono chorał gregoriański, jako właściwy dla liturgii rzymskiej.

STRUKTURA CELEBRACJI EUCHARYSTYCZNEJ

43. Po przypomnieniu głównych elementów *ars celebrandi*, które wypłynęły podczas prac synodalnych, chciałbym zwrócić szczególniejszą uwagę na pewne części celebracji eucharystycznej, jakie w naszych czasach wymagają specyficznej troski dla zachowania wierności głębokiemu zamierzeniu odnowy liturgicznej, proponowanej przez Sobór Watykański II, w ciągłości z całą wielką tradycją kościelną.

Wewnętrzna jedność celebracji liturgicznej

44. Nade wszystko konieczne jest rozważenie wewnętrznej jedności obrzędu Mszy św. Należy unikać, czy to w katechezie czy w sposobie celebracji, sprawiania wrażenia jakoby były sobie przeciwstawne dwie części obrzędu. Liturgia słowa i liturgia eucharystyczna – poza obrzędem wprowadzenia i zakończenia – „tak ściśle łączą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu”. W rzeczywistości istnieje wewnętrzny związek pomiędzy słowem Bożym i Eucharystią. Poprzez słuchanie słowa Bożego rodzi się i wzmacnia wiara (por. *Rz* 10, 17); w Eucharystii Słowo, które stało się Ciałem daje się nam jako pokarm duchowy. I tak, „z dwóch stołów słowa Bożego i Ciała Chrystusa, Kościół otrzymuje i ofiaruje wiernym Chleb życia”. Dlatego należy stale mieć na uwadze, że słowo Boże, czytane w Kościele i głoszone w liturgii prowadzi do Eucharystii jako do swego właściwego celu.

Liturgia słowa

45. Wraz z Synodem proszę, by liturgia słowa była zawsze odpowiednio przygotowywana oraz przeżywana. Dlatego żywo polecam, by przykładano wielką wagę do czytania podczas liturgii słowa Bożego, przez lektorów dobrze do tego przygotowanych. Nie zapominajmy nigdy, że „gdy w Kościele czyta się Pismo święte, sam Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus, obecny w swoim słowie, zwiastuje Ewangelię”. Jeśli są stosowne okoliczności, można pomyśleć o kilku słowach wprowadzenia, które ułatwią wiernym ponowne uświadomienie sobie ich treści. Aby słowo Boże było dobrze zrozumiane powinno być wysłuchane i przyjęte w duchu Kościoła i w świadomości jego jedności z sakramentem Eucharystii. W rzeczywistości słowo, które głosimy i którego słuchamy jest Słowem, które stało się Ciałem (por. *J* 1, 14). Ma ono wewnętrzne odniesienie do osoby Chrystusa oraz do Jego sakramentalnej obecności. Chrystus nie przemawia w przeszłości, ale w naszej teraźniejszości, jako Ten, który jest obecny w czynności liturgicznej. W tej sakramentalnej perspektywie chrześcijańskiego Objawienia, znajomość i studiowanie słowa Bożego pozwalają docenić, celebrować i lepiej przeżywać Eucharystię. Również i tutaj objawia się w całej swej prawdzie twierdzenie, iż „nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa”.

W tym celu konieczne jest, by wiernym udzielono pomocy w docenieniu skarbów Pisma świętego obecnych w lekcjonarzu, przez duszpasterskie inicjatywy, celebracje słowa oraz modlitewną lekturę (*lectio divina*). Ponadto, nie należy zapominać o promowaniu form modlitwy potwierdzonych przez tradycję: Liturgii Godzin, nade wszystko jutrzni, nieszpórów, komplety oraz celebracji wigilii. Modlitwa Psalmami, czytania biblijne oraz lektury wzięte z wielkiej tradycji zawarte w Oficjum Bożym mogą podprowadzić do pogłębionego doświadczenia tego wydarzenia, jakim jest Chrystus oraz ekonomia zbawienia, co z kolei może wzbogacić zrozumienie i uczestnictwo w celebracji eucharystycznej.

Homilia

46. Ze względu na wagę słowa Bożego, rodzi się konieczność poprawienia jakości homilii. Jest ona bowiem „częścią czynności liturgicznej”; ma za zadanie dopomagać pełnemu zrozumieniu oraz oddziaływaniu słowa Bożego na życie wiernych. Dlatego wyświęceni szafarze winni „dokładnie przygotować homilię opierając się na stosownej znajomości Pisma Świętego”. Należy unikać homilii ogólnych i abstrakcyjnych. W szczególności proszę duchownych, by głoszone słowo Boże było ściśle powiązane z celebracją sakramentalną i z życiem wspólnoty tak, by słowo Boże było rzeczywistym wsparciem dla życia Kościoła. Należy mieć na uwadze katechetyczny i zachęcający cel homilii. Jest wskazane, by wychodząc od trzyletniego cyklu lekcjonarza, przedstawiano wiernym w sposób właściwy homilie tematyczne, w których omówiono by w ciągu roku liturgicznego wielkie zagadnienia wiary chrześcijańskiej. Treść do nich należy czerpać w sposób pewny z Magisterium w oparciu o cztery «filary» określone przez *Katechizm Kościoła*

Katolickiego i niedawno ogłoszone *Kompendium*, a więc: wyznanie wiary, celebrowanie misterium chrześcijańskiego, życie w Chrystusie, modlitwa chrześcijańska.

Przygotowanie darów

47. Ojcowie synodalni zwrócili również uwagę na przygotowanie darów. Nie chodzi tutaj po prostu o coś w rodzaju „przerwy” pomiędzy liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Takie rozumienie podważyłoby sens jednego obrzędu złożonego z dwóch połączonych ze sobą części. Ten prosty i pokorny gest jest w rzeczywistości pełen wielkiego znaczenia: w chlebie i winie, jakie zanosimy na ołtarz, Chrystus Odkupiciel przyjmuje całe stworzenie, by je przemienić i ofiarować Ojcu. W tej perspektywie zanosimy na ołtarz również całe cierpienie i ból świata, wierząc, że wszystko jest cenne w oczach Bożych. By ten gest był prawdziwie przeżywany nie potrzebuje podkreślenia przez niepotrzebne dodatki. Pozwala on docenić pierwotne uczestnictwo, jakiego oczekuje Bóg od człowieka, aby doprowadzić do spełnienia w nim swego dzieła oraz nadania pełnego znaczenia dla pracy ludzkiej, która poprzez celebrowanie eucharystyczną jest zjednoczona z ofiarą odkupieńczą Chrystusa.

Modlitwa eucharystyczna

48. Modlitwa eucharystyczna jest „ośrodkiem i szczytem całej celebrowania”. Jej znaczenie zasługuje na stosowne podkreślenie. Poszczególne modlitwy eucharystyczne zawarte w *Mszale* zostały nam przekazane przez żywą tradycję Kościoła i wyróżniają się nieprzebranym teologicznym oraz duchowym bogactwem. Wiernych należy nauczyć, by je cenili. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* ułatwia to przypominając podstawowe elementy każdej modlitwy eucharystycznej: dziękczynienie, akłamację, epiklezę, narrację o ustanowieniu, konsekrację, anamnezę, ofiarowanie, modlitwy wstawiennicze oraz końcową doksolęgię. Duchowość eucharystyczna i refleksja teologiczna będą szczególnie naświetlone, gdy się rozważy głęboką jedność w anaforze (modlitwie eucharystycznej) pomiędzy wezwaniem Ducha Świętego a słowami ustanowienia, w którym „dokonuje się ofiara, jaką sam Chrystus ustanowił podczas Ostatniej Wieczerzy”. Rzeczywiście w szczególnym wezwaniu „Kościół błaga o zesłanie mocy Ducha Świętego, aby dary złożone przez ludzi zostały konsekrowane, czyli stały się Ciałem i Krwią Chrystusa, i by niepokalana Hostia, przyjmowana w Komunii świętej, przyczyniła się do zbawienia tych, którzy ją będą spożywać”.

Znak pokoju

49. Eucharystia ze swej natury jest sakramentem pokoju. Ten wymiar tajemnicy eucharystycznej znajduje w celebrowaniu liturgicznym specyficzny wyraz w obrzędzie przekazywania znaku pokoju. Bez wątpliwości chodzi o znak mający wielką wartość (por. *J* 14, 27). W naszych czasach, tak bardzo obciążonych konfliktami, ten gest nabiera szczególnego znaczenia również z punktu widzenia zbiorowej wrażliwości, w miarę, jak Kościół wciąż i coraz bardziej dostrzega błaganie Pana o dar pokoju i jedności dla samego Kościoła, i dla całej ludzkiej rodziny, jako swoje zadanie. Pokój jest na pewno nieprzepartym pragnieniem, obecnym w sercu każdego. Kościół daje wyraz prośbie o pokój i o pojednanie, która wyrwa się z duszy każdego człowieka osoby dobrej woli, kierując ją do Tego, który „jest naszym pokojem” (*Ef* 2, 14), i który potrafi uspokoić ludy i osoby, również i tam, gdzie ludzkie próby nie przynoszą rezultatu. To pozwala zrozumieć dlaczego z taką intensywnością podchodzi się do obrzędu znaku pokoju w czasie celebrowania liturgicznego. W związku z tym jednak, podczas Synodu Biskupów poruszono potrzebę stonowania tego gestu, który może przybrać nadmierny wyraz, wzbudzając pewne zamieszanie w zgromadzeniu wiernych, właśnie w chwili poprzedzającej Komunię św. Dobrze jest przypomnieć sobie, że dla zachowania klimatu właściwego dla celebrowania konieczna jest powściągliwość w stosowaniu tego gestu, co nie odbiera mu nic z jego wysokiej wartości, ograniczając się na przykład do przekazania tego znaku jedynie tym, którzy stoją obok.

Udzielanie i przyjmowanie Eucharystii

50. Inny moment celebrowania, o którym koniecznie trzeba wspomnieć, to udzielanie i przyjmowanie Komunii świętej. Proszę wszystkich, w szczególności wyświęconych szafarzy oraz tych, którzy po stosownym przygotowaniu, w przypadku rzeczywistej konieczności, są upoważnieni do posługi udzielania Eucharystii, by uczynili wszystko, aby ten gest w swej prostocie odpowiadał znaczeniu osobistego spotkania z Panem Jezusem w sakramencie. Gdy idzie o przepisy dotyczące właściwej praktyki, odsyłam do dokumentów niedawno ogłoszonych. Wszystkie wspólnoty chrześcijańskie niech się wiernie dostosują do obowiązujących norm, widząc w nich wyraz wiary i miłości, jaką wszyscy winniśmy mieć wobec tego wzniesłego sakramentu. Ponadto, niech nie zostanie pominięty cenny czas dziękczynienia po Komunii św.: poza wykonaniem stosownego śpiewu, pożyteczne będzie też trwanie w milczącym skupieniu.

W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na problem duszpasterski napotykaną często w naszych czasach. Chodzi o fakt, iż w niektórych okolicznościach, na przykład podczas Mszy św. odprawianej z okazji ślubu, pogrzebu czy analogicznych wydarzeń, podczas celebracji są obecni oprócz praktykujących wiernych, również i inni, którzy być może od lat nie przystępowali do ołtarza lub może znajdują się w sytuacji życiowej, która nie pozwala im na przystąpienie do sakramentów. Innym razem zdarza się, że są obecne osoby należące do innego chrześcijańskiego wyznania lub nawet do innej religii. Podobne okoliczności zdarzają się również w kościołach, odwiedzanych przez turystów, szczególnie w miastach o bogatej sztuce. W takich przypadkach zrozumiała jest konieczność przypomnienia w sposób krótki i rzeczowy znaczenia Komunii sakramentalnej oraz warunków wymaganych do jej przyjęcia. Tam, gdzie występują sytuacje, w których nie można zagwarantować koniecznej jasności, co do znaczenia Eucharystii, powinno się rozważyć słuszność zastąpienia celebracji eucharystycznej celebracją słowa Bożego.

Rozesłanie: „Ite missa est”

51. Chciałbym również zatrzymać się nad tym, co Ojcowie synodalni powiedzieli w związku ze słowami rozesłania na końcu celebracji Eucharystii. Po błogosławieństwie, diakon lub kapłan rozsyła lud słowami: *Ite, missa est*. Wyrażają one związek pomiędzy sprawowaną Mszą św. a chrześcijańską misją w świecie. W starożytności słowo *missa* oznaczało po prostu „rozesłanie”. Jednak w użyciu chrześcijańskim nabyło ono jeszcze głębszego znaczenia. Wyraz „*dimissio*” – „odesłanie” w rzeczywistości przemienił się w „misję”. To słowo pożegnania wyraża w sposób syntetyczny naturę misyjną Kościoła. Dlatego dobrze jest przy okazji dopomóc Ludowi Bożemu w pogłębieniu tego konstytutywnego wymiaru życia kościelnego. Dlatego może się okazać pożyteczne dostarczenie odpowiednich, zatwierdzonych tekstów modlitwy nad ludem oraz do końcowego błogosławieństwa, które wyjaśnia ten związek pomiędzy Mszą św. a chrześcijańską misją.

ACTUOSA PARTICIPATIO

Autentyczne uczestnictwo

52. Sobór Watykański II słusznie położył szczególny nacisk na czynne, pełne i owocne uczestnictwo całego Ludu Bożego w celebracji eucharystycznej. Na pewno, odnowa dokonana w minionych latach sprzyja znaczącemu postępowi, jak tego pragnęli Ojcowie soborowi. Niemniej jednak, nie powinniśmy ukrywać faktu, że niekiedy objawia się pewne niezrozumienie znaczenia tegoż uczestnictwa. Wypada przeto jasno stwierdzić, że przez to wyrażenie nie rozumie się jedynie prostej zewnętrznej aktywności podczas celebracji. W rzeczywistości czynne uczestnictwo, którego pragnął Sobór, winno być rozumiane w sensie głębszym, począwszy od większej świadomości tajemnicy, która jest celebrowana, aż do jej związku z codzienną egzystencją. Nadal w pełni ważne jest polecenie soborowej Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, która wzywała wiernych, by nie uczestniczyli w liturgii eucharystycznej „jak obcy i milczący widzowie”, ale by „w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie”. Sobór rozwijając refleksję, postulował, by wierni „byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą”.

Uczestnictwo i kapłańska posługa

53. Piękno i harmonia czynności liturgicznej znajdują znaczący wyraz w porządku, według którego każdy jest wezwany do czynnego uczestnictwa. Oznacza to uznanie różnych hierarchicznych ról zawartych w samej celebracji. Warto przypomnieć, że czynne w niej uczestniczenie nie pokrywa się samo przez się ze spełnianiem określonej posługi. Nade wszystko, nie służy sprawie czynnego uczestnictwa wiernych zamieszanie spowodowane niezdolnością rozróżnienia w kościelnej wspólnotie różnych zadań przypadających na poszczególne osoby. W szczególności potrzebna jest jasność co do specyficznych zadań kapłana. On, w sposób niezastąpiony, jak potwierdza tradycja Kościoła, jest tym, który przewodniczy całej celebracji eucharystycznej od początkowego pozdrowienia aż do ostatniego błogosławieństwa. Na mocy otrzymanych Święceń reprezentuje on Jezusa Chrystusa, Głowę Kościoła oraz, w sposób sobie właściwy, także sam Kościół. Każda celebracja Eucharystii, w rzeczywistości, jest kierowana przez biskupa „osobiście albo przez prezbiterów, jego współpracowników”. Pomaga mu diakon, który ma podczas celebracji pewne określone zadania: przygotowanie ołtarza i posługiwanie kapłanowi, głoszenie Ewangelii, ewentualnie głoszenie homilii, proponowanie wiernym intencji modlitwy powszechnej, udzielanie wiernym Eucharystii. W powiązaniu z tymi czynnościami, związanymi z sakramentem Święceń, są jeszcze inne funkcje liturgiczne, chwalebnie spełniane przez zakonników i przygotowanych świeckich.

Celebracja eucharystyczna i inkulturacja

54. Wychodząc od fundamentalnych twierdzeń Soboru Watykańskiego II podkreślono wiele razy znaczenie czynnego uczestnictwa wiernych w Ofierze eucharystycznej. Sprzyjając temu zaangażowaniu, można zezwolić na pewne adaptacje do różnych okoliczności oraz innych kultur. To, że zdarzały się pewne nadużycia nie rzuca cienia na jasność tej zasady, którą należy zachować zgodnie z rzeczywistymi potrzebami Kościoła, który żyje i celebryje tę samą tajemnicę Chrystusa w różnych sytuacjach kulturowych. Pan Jezus w rzeczywistości, właśnie w tajemnicy Wcielenia, rodząc się z niewiasty jako doskonały człowiek (por. Ga 4, 4), ma bezpośredni związek nie tylko z oczekiwaniami obecnymi w Starym Testamencie, ale również z tymi, które żywią wszyscy ludzie. Wykazał On, że Bóg pragnie do nas dotrzeć w naszych życiowych warunkowaniach. Dlatego, dla bardziej skutecznego uczestnictwa wiernych w świętych tajemnicach, pożyteczne jest kontynuowanie procesu inkulturacji w zakresie celebracji eucharystycznej, biorąc pod uwagę dostosowania podane w *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego*, oraz możliwości interpretacyjne w świetle kryteriów ustalonych przez IV Instrukcję Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów *Varietates legitimae* z 25 stycznia 1994 roku, jak też wskazań wymienionych przez papieża Jana Pawła II w adhortacjach posynodalnych *Ecclesia in Africa*, *Ecclesia in America*, *Ecclesia in Asia*, *Ecclesia in Oceania*, *Ecclesia in Europa*. W tym celu polecam Konferencjom Biskupów, by tak postępowały, aby sprzyjać zachowaniu słusznej równowagi pomiędzy dyrektywami już wydanymi i nowymi dostosowaniami, zawsze w zgodzie ze Stolicą Apostolską.

Osobiste warunki dla „*actuosa participatio*”

55. Rozważając temat *actuosa participatio* wiernych w świętym obrzędzie, Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na osobiste warunki, które każdy powinien spełniać, by jego uczestnictwo było owocne. Jednym z nich jest na pewno duch ciągłego nawracania się, który winien charakteryzować życie wszystkich wiernych. Nie można oczekiwać czynnego uczestnictwa w liturgii eucharystycznej, jeśli przystępuje się do niej w sposób płytki, bez stawiania sobie pytań dotyczących własnego życia. Takiej wewnętrznej dyspozycji sprzyja, na przykład, skupienie i cisza, przynajmniej przez chwilę przed rozpoczęciem liturgii, post, i jeśli to jest konieczne, spowiedź sakramentalna. Serce pojednane z Bogiem uzdalnia do prawdziwego uczestnictwa. W szczególności warto przypomnieć wiernym fakt, iż *actuosa participatio* w świętych tajemnicach nie może wystąpić, jeśli wierny nie stara się równocześnie uczestniczyć czynnie w życiu kościelnym w jego całości, w czym mieści się także zaangażowanie misyjne polegające na wprowadzaniu miłości Chrystusa w życie społeczne.

Bez wątplenia, pełne uczestnictwo w Eucharystii występuje wtedy, kiedy osobiście przystępuje się do ołtarza, aby przyjąć Komunię. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę, by to słuszne stwierdzenie nie wprowadziło pewnego automatyzmu wśród wiernych, tak jakby przez sam fakt znalezienia się w kościele podczas liturgii miało się prawo albo nawet i obowiązek przystąpienia do Stołu eucharystycznego. Nawet wtedy, kiedy nie jest możliwe przystąpienie do sakramentalnej Komunii, uczestnictwo we Mszy św. pozostaje konieczne, ważne, znaczące i owocne. W tej sytuacji, dobrze jest żywić pragnienie pełnego zjednoczenia z Chrystusem, za pomocą, na przykład, praktyki komunii duchowej, przypomnianej przez Jana Pawła II i polecanej przez świętych mistrzów życia duchowego.

Uczestnictwo chrześcijan nie-katolików

56. Rozważając zagadnienie uczestnictwa musimy stanąć przed koniecznością omówienia kwestii chrześcijan należących do Kościołów lub Wspólnot kościelnych, które nie są w pełnej łączności z Kościołem katolickim. W tej sprawie, trzeba by powiedzieć, że wewnętrzny związek istniejący pomiędzy Eucharystią i jednością Kościoła z jednej strony sprawia, iż żarliwie pragniemy dnia, w którym będziemy mogli odprawić Boską Eucharystię razem ze wszystkimi wierzącymi w Chrystusa i w ten sposób widocznie wyrazić pełnię jedności, której Chrystus chciał dla swoich uczniów (por. J 17, 21). Z drugiej jednak strony, szacunek, jaki winniśmy żywić dla sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa nie pozwala nam traktować go jedynie jako „środka”, którym moglibyśmy się posłużyć bez właściwego rozróżnienia, dla celu osiągnięcia tejże jedności. Eucharystia bowiem nie wyraża tylko naszej osobistej komunii z Jezusem Chrystusem, ale zakłada także pełną *communio* z Kościołem. To jest więc powodem, dla którego z bólem, ale nie bez nadziei, prosimy chrześcijan nie-katolików, by zrozumieli i uszanowali nasze przekonanie, które sięga do Biblii i Tradycji. My utrzymujemy, że Komunia eucharystyczna i komunie Kościoła tak wewnętrznie nawzajem do siebie przynależą, że w zasadzie jest niemożliwe przystępowanie przez chrześcijan nie-katolików do jednej bez cieszenia się z drugiej. Tym bardziej pozbawiona sensu byłaby prawdziwa i ścisła koncelebra z duchownymi Kościołów i Wspólnot kościelnych, które nie są w pełnej jedności z Kościołem katolickim. Pozostaje jednak prawdą, iż ze względu na wieczne zbawienie, istnieje możliwość udzielenia poszczególnym chrześcijanom

nie-katolikom Eucharystii, sakramentu Pokuty oraz Namaszczenia chorych. Zakłada to jednak konieczność sprawdzania, czy istnieją określone i wyjątkowe oraz usprawiedliwione warunkami okoliczności. One są jasno wyłożone w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* oraz w jego *Kompendium*. Każdy jest zobowiązany do wiernego ich przestrzegania.

Uczestnictwo poprzez środki komunikacji społecznej

57. Ze względu na niebywały rozwój środków komunikacji, w ostatnich dziesięcioleciach słowo „uczestnictwo” nabyło szerszego znaczenia niż w przeszłości. Z zadowoleniem wszyscy uznajemy, że te narzędzia dają nowe możliwości również w odniesieniu do celebracji eucharystycznej. Wymaga to od duszpasterzy w tym sektorze specjalnego przygotowania oraz żywego zmysłu odpowiedzialności. Msza św., transmitowana przez telewizję ma bez wątpienia charakter pewnego wzorca. Należy więc dołożyć szczególnego starania, aby w celebracji, poza tym, że odbywa się ona w miejscach godnych i dobrze przygotowanych, szanowano normy liturgiczne.

Na koniec, jeśli chodzi o wartość uczestnictwa we Mszy św., które stało się możliwe dzięki środkom komunikacji, ktokolwiek korzysta z takiej transmisji powinien wiedzieć, że w normalnych warunkach, nie spełnia świątecznego obowiązku. Język obrazu bowiem przedstawia rzeczywistość, ale jej samej nie uobecnia. Jeśli jest bardzo godne pochwały to, że starsi i chorzy uczestniczą w świątecznej Mszy św. Transmitowanej przez radio i telewizję, to nie można jednak tego powiedzieć o kimś, kto ze względu na te transmisje chciałby się zwolnić z pójścia do kościoła oraz uczestnictwa w celebracji eucharystycznej żywego Kościoła.

„Actuosa participatio” chorych

58. Rozważając warunki tych, którzy z powodu stanu zdrowia lub starości nie mogą udać się do miejsc kultu, chciałbym zwrócić uwagę całej wspólnoty kościelnej na duszpasterską konieczność zapewnienia duchowego wsparcia chorym, którzy pozostają we własnych domach lub znajdują się w szpitalach. Wiele razy podczas Synodu biskupi nawiązywali do ich sytuacji. Należy zadbać, aby ci nasi bracia i siostry mogli przyjmować często Komunię sakramentalną. Wzmacniając w ten sposób związek z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym będą mogli czuć się w pełni egzystencjalnie włączeni w życie i misję Kościoła poprzez ofiarę z własnego cierpienia w zjednoczeniu z ofiarą naszego Pana. Szczególną uwagę należy poświęcić ludziom niepełnosprawnym. Jeśli ich kondycja na to pozwala, wspólnota chrześcijańska winna wspierać ich uczestnictwo w celebracji sprawowanej w miejscach kultu. W związku z tym należy zadbać, by w budynkach sakralnych zostały usunięte wszelkie architektoniczne przeszkody, uniemożliwiające dostęp niepełnosprawnym. W końcu, należy również zapewnić Komunię eucharystyczną, na tyle, na ile to jest możliwe, osobom upośledzonym umysłowo, ochrzczonym i bierzmowanym: otrzymują oni Eucharystię w wierze, również w wierze ich rodziny lub wspólnoty, która im towarzyszy.

Troska o więźniów

59. Duchowa tradycja Kościoła, idąc za precyzyjnym wskazaniem Chrystusa (por. *Mt* 25, 36), wyróżniła jako jeden z czynków miłosiernych wobec ciała odwiedzanie uwięzionych. Ci, którzy znajdują się w takiej sytuacji, mają szczególną potrzebę, by sam Pan odwiedził ich w sakramencie Eucharystii. Doświadczenie bliskości wspólnoty kościelnej, uczestniczenie w Eucharystii i przyjęcie Komunii św. w tak szczególnym i bolesnym okresie życia może na pewno przyczynić się do osobistego postępu w wierze i do pełnego społecznego uzdrowienia osoby. Wyrażając pragnienia sformułowane podczas zgromadzenia synodalnego, proszę diecezje, by w miarę możliwości zaangażowały odpowiednie siły w posługę duszpasterską wobec uwięzionych.

Emigranci i uczestnictwo w Eucharystii

60. Poruszając problem ludzi, którzy z różnych powodów zmuszeni są do opuszczenia swojego własnego kraju, Synod wyraził szczególną wdzięczność wobec tych, którzy zajmują się duszpasterstwem emigrantów. Szczególną uwagę należy poświęcić tym emigrantom, którzy należą do katolickich Kościołów wschodnich, a dla których oderwanie od własnego domu łączy się z trudnością uczestniczenia w liturgii eucharystycznej we własnym obrządku. Tam, gdzie to jest możliwe, należy zatroszczyć się o posługę duszpasterską kapłanów ich obrządku. W każdym przypadku proszę biskupów, by tych braci przyjmowali w miłości Chrystusa. Spotkanie wiernych różnych obrządków może stać się również okazją do wzajemnego ubogacenia. W szczególności myślę o korzyściach dla duchowieństwa, jakie mogą wynikać z poznania różnych tradycji.

Wielkie celebracje

61. Zgromadzenie synodalne poświęciło też uwagę refleksji nad jakością uczestnictwa podczas wielkich celebracji, które mają miejsce w szczególnych okolicznościach. Biorą w nich udział również – poza wielką liczbą wiernych – liczni koncelebrujący kapłani. Z jednej strony, łatwo dostrzec wartość tych momentów, szczególnie, gdy zgromadzeniu przewodniczy biskup otoczony prezbiterium oraz diakonami, z drugiej strony mogą się w takich okolicznościach pojawić trudności w wyrażeniu odczuwalnej jedności prezbiterium, szczególnie podczas modlitwy eucharystycznej oraz trudności przy udzielaniu Komunii świętej. Należy dołożyć starań, by takie wielkie koncelebry nie wprowadzały rozproszenia. Można się o to zatroszczyć poprzez stosowne zabiegi koordynacyjne oraz odpowiednie urządzenie miejsca kultu, by zapewnić prezbiterom oraz wiernym pełne i rzeczywiste uczestnictwo. W każdym razie warto mieć na uwadze, że chodzi tutaj o koncelebry o charakterze wyjątkowym i ograniczone do okazji nadzwyczajnych.

Język łaciński

62. Mając to na uwadze, nie należy jednak podważać wartości takich wielkich celebracji liturgicznych. Myślę w tym momencie, w szczególności o celebracjach, podczas międzynarodowych spotkań, dziś coraz częstszych, które powinny być docenione. Aby lepiej wyrazić jedność oraz uniwersalność Kościoła, chciałbym polecić to, co zostało zasugerowane przez Synod Biskupów, zgodnie ze wskazaniami Soboru Watykańskiego II: z wyjątkiem czytań, homilii oraz modlitwy wiernych, dobrze będzie, jeśli takie celebracje będą odprawiane w języku łacińskim. W ten sposób będą recytowane po łacinie modlitwy najbardziej znane z tradycji Kościoła czy też wykonywane fragmenty z chorału gregoriańskiego. Proszę zatem, aby przyszłych kapłanów już w seminarium przygotowywano do rozumienia i celebrowania Mszy św. po łacinie, a także do posługiwania się tekstami łacińskimi, i do wykonywania chorału gregoriańskiego. Nie należy też zaniedbać możliwości, by sami wierni zostali wychowani tak, aby znali najbardziej powszechne modlitwy po łacinie i śpiewali niektóre części liturgii na sposób gregoriański.

Celebracje eucharystyczne w małych grupach

63. Zupełnie odmienna jest pojawiająca się w niektórych duszpasterskich okolicznościach sytuacja, gdy należy sprzyjać celebracji w małych grupach ze względu na bardziej świadome, czynne i owocne uczestnictwo. Uznając wartość formacyjną takich wyborów, konieczne jest uświadomienie, że powinny one być zharmonizowane z całością duszpasterskiego programu diecezji. Takie doświadczenia straciłyby w istocie swój charakter wychowawczy, gdyby były przeżywane równoległe lub w rywalizacji z Kościołem partykularnym. W związku z tym Synod podał pewne zasady, do których należy się stosować: małe grupy powinny służyć jednoczeniu wspólnoty, a nie rozbijaniu jej, o czym mają świadczyć konkretne zachowania; grupy te powinny wspierać uczestnictwo całej wspólnoty, oraz zachowywać, na tyle, na ile to możliwe, jedność życia liturgicznego w poszczególnych rodzinach.

WEWNĘTRZNE UCZESTNICTWO W CELEBRACJI

Katecheza mistagogiczna

64. Wielka tradycja liturgiczna Kościoła naucza, iż dla owocnego uczestnictwa konieczne jest osobiste zaangażowanie, aby można było odpowiedzieć na tajemnicę, którą się celebrowa przez dar złożony Bogu z własnego życia, w jedności z ofiarą Chrystusa daną dla zbawienia całego świata. Z tego też powodu Synod Biskupów zalecił troskę o zgodność wewnętrznej dyspozycji z gestami i wypowiedzianymi słowami. Gdyby, pomimo ożywienia, naszym celebracjom zabrakło tego, groziłoby nam zejście do poziomu zewnętrznego rytualizmu. Dlatego należy rozwijać wychowanie w wierze eucharystycznej, która uzdalnia wiernych do osobistego przeżywania tego, co się celebrowa. Mając na uwadze istotne znaczenie tego osobistego i świadomego *participatio*, pytamy jakie mogą być odpowiednie do tego środki formacyjne? Ojcowie synodalni jednomyślnie wskazali na drogę katechezy mistagogicznej, która pomaga wiernym głębiej wnikać w sprawowane tajemnice. W szczególności, gdy chodzi o związek pomiędzy *ars celebrandi* a *actuosa participatio*, należy nade wszystko stwierdzić, że „najlepszą katechezą o Eucharystii jest sama Eucharystia dobrze celebrowana”. Liturgia ma bowiem z samej swej istoty pedagogiczną zdolność wprowadzania wiernych w pojmowanie celebrowanej tajemnicy. Dlatego w najstarszej tradycji Kościoła droga formacyjna chrześcijanina - bez zaniedbywania systematycznego nauczania prawd wiary - miała zawsze charakter doświadczalny, w którym żywe i przekonujące spotkanie z Chrystusem głoszonym przez autentycznych świadków odgrywało zasadniczą rolę. W tym rozumieniu, ten, kto wprowadza w misterium chrześcijańskie, jest nade wszystko świadkiem. To spotkanie na pewno pogłębia się podczas katechezy, ale znajduje swoje źródło i swój szczyt w celebracji Eucharystii. Z tego podstawowego

chrześcijańskiego doświadczenia rodzi się wymóg drogi mistagogicznej, w której zawsze winny być obecne trzy elementy:

- a) Nade wszystko chodzi o *objaśnienie obrzędów w świetle wydarzeń zbawczych*, zgodnie z żywą tradycją Kościoła. Celebracja Eucharystii zawiera bowiem w swym nieskończonym bogactwie ciągle odniesienia do historii zbawienia. W Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym jest nam rzeczywiście dane celebrowanie centralnego wydarzenia jednoczącego całą rzeczywistość (por. *Ef 1, 10*). Od samego początku wspólnota chrześcijańska odczytywała wydarzenia z życia Jezusa, a w szczególności tajemnicę paschalną, w powiązaniu z całą historią starotestamentalną.
- b) Katecheza mistagogiczna powinna zadbać ponadto o *wprowadzenie wiernych w znaczenie znaków* zawartych w obrzędach. To zadanie jest szczególnie pilne w naszych czasach, mocno nacechowanych techniką, w których grozi utrata zdolności rozumienia znaków i symboli. Zadaniem tej katechezy jest nie tyle informować, ile wzbudzić i wychować wrażliwość wiernych na język znaków i gestów, które w połączeniu ze słowem stanowią obrzęd.
- c) W końcu trzeba dołożyć starań, aby w katechezie mistagogicznej ukazać wiernym *znaczenie obrzędów w powiązaniu z życiem chrześcijańskim* we wszystkich jego wymiarach, pracy i zaangażowań, myśli i uczuć, aktywności i wypoczynku. Do tej części katechezy należy ponadto pouczenie o związku tajemnic celebrowanych w obrzędzie z odpowiedzialnością misyjną wiernych. W tym znaczeniu, dojrzałym skutkiem mistagogii jest świadomość, iż własna egzystencja jest stopniowo przemieniana przez celebrowane święte misteria. Celem zresztą wszelkiego chrześcijańskiego wychowania jest uformowanie wiernego jako „nowego człowieka” w dojrzałej wierze, uzdalniającej go do świadczenia we własnym środowisku o chrześcijańskiej nadziei, którą żywi.

By móc spełnić takie zadanie wychowawcze wewnątrz naszych kościelnych wspólnot trzeba mieć osoby odpowiednio przygotowane. Na pewno cały Lud Boży powinien czuć się zobowiązany do sprostania tej formacji. Każda chrześcijańska wspólnota jest wezwana, by była miejscem pedagogicznego wprowadzania w tajemnice, które się celebrowały w wierze. W związku z tym, Ojcowie synodalni wskazali na konieczność większego zaangażowania wspólnot życia konsekrowanego oraz ruchów i grup, które na mocy własnych charyzmatów mogą nadać nowy impuls chrześcijańskiej formacji. Również i w naszym czasie Duch Święty na pewno nie skąpi wylania swoich darów dla wspierania apostołskimi misji Kościoła, która zmierza do rozprzestrzenienia wiary oraz do rozwinięcia jej w nas, aż do jej dojrzałości.

Szacunek dla Eucharystii

65. Przekonywującym znakiem skutecznego oddziaływania na wiernych eucharystycznej katechezy jest bez wątpienia wzrost zmysłu tajemnicy Boga obecnego wśród nas. Można to zweryfikować poprzez określone przejawy szacunku dla Eucharystii, nabyte przez wiernych przez mistagogiczne wprowadzenie. Mam na uwadze, w ogólności, znaczenie gestów i postaw, takich np. jak klękanie podczas znaczących momentów modlitwy eucharystycznej. Przystosowując się do uprawnionej różnorodności znaków, które są podejmowane w kontekście różnych kultur, podczas każdej celebracji jest przeżywana i wyraża się świadomość znalezienia się wobec nieskończonego majestatu Boga, który dociera do nas w pokorny sposób w znakach sakramentalnych.

ADORACJA I POBOŻNOŚĆ EUCHARYSTYCZNA

Wewnętrzny związek pomiędzy celebracją i adoracją

66. Kulminacyjnym momentem Synodu była wspólna, wraz z licznymi wiernymi, adoracja eucharystyczna w Bazylice św. Piotra. Biorąc udział w tej modlitwie, zgromadzenie biskupów zwróciło uwagę, nie tylko przez słowa, na znaczenie wewnętrznej relacji pomiędzy celebracją eucharystyczną a adoracją. W tym ważnym aspekcie wiary Kościoła znajduje się jeden z elementów decydujących o jego drodze, podjętej po odnowie liturgicznej, upragnionej przez Sobór Watykański II. Gdy podejmowano pierwsze kroki reformy liturgicznej, wewnętrzny związek pomiędzy Mszą św. a adoracją nie był niekiedy postrzegany wystarczająco jasno. Rozprzestrzeniane wówczas zarzuty miały źródło w założeniu, że Chleb eucharystyczny miał być nam dany nie dla kontemplacji, ale dla spożywania. W rzeczywistości, w świetle doświadczenia modlitwy Kościoła okazuje się, że takie przeciwstawienie jest pozbawione jakiegokolwiek fundamentu. Już św. Augustyn powiedział: „*nemo autem illam carnem manducat, nisi prius adoraverit; (...) peccemus non adorando* – Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli Go najpierw nie adorował; (...) grzeszylibyśmy, gdybyśmy Go nie

adorowali”². W Eucharystii naprawdę Syn Boży wychodzi nam naprzeciw i pragnie się z nami zjednoczyć; adoracja eucharystyczna nie jest niczym innym jak tylko oczywistym rozwinięciem celebracji eucharystycznej, która sama w sobie jest największym aktem adoracji Kościoła³. Przyjęcie Eucharystii oznacza ustawienie się w postawie adoracji wobec Tego, którego przyjmujemy. Właśnie dlatego i tylko dlatego, stajemy się jedno z Nim i w pewien sposób kosztujemy zadatku piękna liturgii niebieskiej. Akt adoracji poza Mszą św. przedłuża i intensyfikuje to, co się dokonało podczas samej celebracji liturgicznej. W rzeczywistości, „tylko przez adorację można dojrzeć do głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa. I właśnie w tym akcie osobowego spotkania z Panem dojrzewa także posłannictwo społeczne, zawarte w Eucharystii, które ma na celu przełamanie barier nie tylko między Panem a nami, ale także i przede wszystkim barier odgradzających nas od siebie nawzajem”⁴.

Praktyka adoracji eucharystycznej

67. Dlatego wraz ze zgromadzeniem synodalnym żywo polecam pasterzom Kościoła oraz Ludowi Bożemu praktykę adoracji eucharystycznej, czy to osobistej, czy wspólnotowej⁵. Wielką korzyścią będzie tu odpowiednia katecheza, która wyjaśni wiernym znaczenie tego aktu kultu. Pozwala on głębiej i z większą korzyścią przeżywać samą celebrację liturgiczną. Następnie, na tyle, na ile to jest możliwe, w ośrodkach najbardziej zaludnionych, byłoby stosowne wyznaczenie kościołów oraz oratoriów przeznaczonych właśnie dla wieczystej adoracji. Ponadto polecam, by w formacji katechetycznej dzieci, w szczególności w ramach przygotowania do pierwszej Komunii św., były one wprowadzane w znaczenie i piękno dotrzymywania towarzystwa Jezusowi i by było kultywowane ich zdumienie wobec Jego obecności w Eucharystii.

Chciałbym wyrazić mój głęboki szacunek oraz poparcie dla tych wszystkich instytucji życia konsekrowanego, których członkowie poświęcają znaczną część swego czasu na adorację eucharystyczną. W ten sposób dla wszystkich są przykładem osób, które pozwalają się kształtować przez realną obecność Pana. Tak samo pragnę dodać otuchy tym stowarzyszeniom wiernych, jak również bractwom, które podejmują tę praktykę jako swoje szczególne zadanie, stając się zaczynem kontemplacji dla całego Kościoła i przypomnieniem o centralnym miejscu Chrystusa w życiu poszczególnych ludzi oraz wspólnot.

Formy pobożności eucharystycznej

68. Osobista łączność, jaką konkretny wierny nawiązuje z Jezusem obecnym w Eucharystii, zawsze odsyła go ponownie do wspólnoty kościelnej, uświadamiając mu jego przynależność do Ciała Chrystusa. Dlatego poza zaproszeniem poszczególnych wiernych, by osobiście znajdowali czas na przebywanie na modlitwie przed sakramentem Ołtarza, uważam, iż moim obowiązkiem jest zachęcenie parafii i różnych grup kościelnych, by praktykowały wspólnotową adorację. Oczywiście, zachowują całą swoją wartość istniejące już formy adoracji eucharystycznej. Mam na myśli na przykład procesje eucharystyczne, a nade wszystko tradycyjną procesję w uroczystość Bożego Ciała, pobożną praktykę nabożeństwa czterdziestogodzinnego, kongresy eucharystyczne lokalne, narodowe i międzynarodowe oraz inne analogiczne inicjatywy. Takie formy pobożności, dostosowane odpowiednio do współczesności i do różnych okoliczności, zasługują na kultywowanie również dzisiaj⁶.

Miejsce tabernakulum w kościele

69. W związku z wagą przechowywania Eucharystii oraz adoracji i szacunku wobec sakramentu Ofiary Chrystusa, Synod Biskupów postawił sobie pytanie dotyczące sprawy właściwego umiejscowienia tabernakulum wewnątrz naszych kościołów⁷. Jego prawne usytuowanie ułatwia bowiem unaocznienie realnej obecności Chrystusa w Najświętszym sakramencie. Jest zatem konieczne, by miejsce, gdzie są przechowywane Postacie Eucharystyczne, było łatwo rozpoznawalne przez każdego, kto wchodzi do kościoła, również dzięki wiecznej lampce. W tym celu należy wziąć pod uwagę układ architektoniczny budynku sakralnego: w kościołach, w których nie ma kaplicy Najświętszego sakramentu a pozostał ołtarz główny z tabernakulum, wskazane jest, by zachować ten układ dla przechowywania i adoracji Eucharystii, unikając stawiania w tym miejscu fotela dla celebransza. W nowych kościołach dobrze jest przewidzieć kaplicę z *Sanctissimum* w pobliżu prezbiterium; tam gdzie to nie jest możliwe, lepsze jest usytuowanie tabernakulum w prezbiterium, w miejscu odpowiednio wyniesionym, w środku przestrzeni absydalnej, lub w innym miejscu, skąd będzie równie dobrze widoczne. Takie rozwiązania przyczyniają się do uszanowania godności tabernakulum, o które zawsze należy dbać również pod względem artystycznym. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę to, co na ten temat orzeka *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*⁸. Ostatecznie osąd w tej materii należy do biskupa miejsca.

CZĘŚĆ TRZECIA

EUCHARYSTIA, MISTERIUM ŻYCIA

„Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca,
tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie” (J 6, 57)
EUCHARYSTYCZNA FORMA ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Rozumna służba Boża – *logiké latreía* (Rz 12,1)

70. Pan Jezus, stawiający się dla nas chlebem prawdy i miłości, mówiąc o darze swego życia zapewnia nas: „kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 51). To zaś „życie wieczne” rozpoczyna się w nas już teraz poprzez zmianę, jaką dar eucharystyczny w nas rodzi: „ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie” (J 6, 57). Te słowa Jezusa sprawiają, iż możemy pojąć jak tajemnica, „w którą wierzymy” i „którą celebруем” staje się, przez wewnętrzną dynamikę, zasadą nowego życia w nas oraz formą chrześcijańskiej egzystencji. Przystępując bowiem do Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa stajemy się uczestnikami życia Bożego na sposób coraz bardziej dojrzały i świadomy. Ma znaczenie w tym miejscu to, co św. Augustyn mówi w swych *Wyznaniach* o wiecznym *Logosie*, pokarmie duszy, gdy ukazując jego paradoksalny charakter, wyobraża sobie, że w dialogu z Nim słyszy słowa: „Jam pokarm dorosłych, dorodnij, a będziesz mnie pożywał – i nie wchłoniesz mnie w siebie, jak się wchłania cielesny pokarm, lecz ty się we mnie przemienisz”. W rzeczywistości to nie pokarm eucharystyczny przemienia się w nas, ale my w sposób tajemniczy jesteśmy w niego przemienieni. Chrystus karmi nas jednocześnie ze sobą: „On nas przyjmuje i przyciąga do siebie”.

Celebracja eucharystyczna jawi się tutaj w całej swej mocy jako źródło i szczyt kościelnej egzystencji, w miarę jak wyraża równocześnie, czy to genezę, czy spełnienie nowej i definitywnego kultu, *logiké latreía*. Słowa św. Pawła na ten temat skierowane do Rzymian są najbardziej syntetycznym sformułowaniem tego, jak Eucharystia przemienia całe nasze życie w duchowy kult składany i miły Bogu: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). W tych słowach wyłania się obraz nowego kultu, jako całkowitej ofiary złożonej z własnej osoby w komunii z całym Kościołem. Nacisk położony przez Apostoła na ofiarę złożoną z naszego ciała podkreśla ludzki konkretny wymiar służby, która nie może być bezcielesna. W związku z tym Święty z Hippony przypomina nam ponownie: „Oto, co jest ofiarą chrześcijan: «Wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie». Kościół nie przestaje powtarzać tej ofiary w dobrze znanym wiernym sakramencie Ołtarza, przy czym wie, że w tym, co ofiaruje, również sam składa siebie w ofierze”. Nauka katolicka stwierdza bowiem, że Eucharystia, jako w ofiara Chrystusa, jest także ofiarą całego Kościoła, a więc wiernych. Nacisk położony na ofiarę – *sacri-ficium* – oznacza tutaj całe egzystencjalne bogactwo, wciągnięte w przekształcenie naszej ludzkiej rzeczywistości, pochwyconej przez Chrystusa (por. *Flp* 3, 12).

Ogarniająca wszystko skuteczność eucharystycznego kultu

71. Nowy chrześcijański wymiar kultu obejmuje każdy aspekt ludzkiej egzystencji, przemieniając ją: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31). W każdym akcie swego życia chrześcijanin jest wezwany do wyrażenia prawdziwego kultu składanego Bogu. Stąd nabiera wewnętrznego kształtu eucharystyczna natura życia chrześcijańskiego. Eucharystia, na ile angażuje ludzką rzeczywistość wierzącego w jej codziennej konkretności, na tyle umożliwia, by dzień po dniu, stopniowo przemieniać człowieka powołanego przez łaskę do tego, by był na obraz Syna Bożego (por. *Rz* 8, 29n.). Nie ma nic, co autentycznie ludzkie – myśli i uczucia, słowa i uczynki – co nie znalazłoby w sakramencie Eucharystii stosownej formy dla przeżycia w pełni. Tu ujawnia się cała wartość antropologiczna radykalnej nowości przyniesionej przez Chrystusa w Eucharystii: kult oddawany Bogu nie może być w ludzkiej egzystencji ograniczony do szczególnego prywatnego momentu, ale ze swej natury zmierza do przeniknięcia każdego aspektu rzeczywistości człowieka. Kult składany Bogu przyjemny staje się tym samym nowym sposobem przeżywania wszystkich okoliczności życia, w którym każdy szczegół jest wyniesiony, gdyż jest doznawany w kontekście więzi z Chrystusem, jako ofiara składana Bogu (por. 1 Kor 10,31). „Chwałą Boga jest żywy człowiek. A życiem człowieka jest oglądanie Boga”.

„*iuxta dominicam viventes*” – żyć na sposób dnia Pańskiego

72. Ta radykalna nowość, jaką Eucharystia wprowadza w życie człowieka, ujawnia się w sumieniu chrześcijańskim od samego początku. Wierni bardzo szybko dostrzegli głęboki wpływ, jaki celebrowanie eucharystyczne wywiera na styl ich życia. Św. Ignacy z Antiochii wyjaśniał tę prawdę, określając chrześcijan jako „tych, którzy przeszli do nowej nadziei”, jako tych, co żyją „na sposób dnia Pańskiego” (*iuxta dominicam viventes*). To określenie wielkiego męczennika antiocheńskiego wskazuje jasno związek pomiędzy

rzeczywistością eucharystyczną a chrześcijańską egzystencją w jej codzienności. Typowy dla chrześcijan zwyczaj zbierania się w pierwszy dzień po szabacie, by celebrować zmartwychwstanie Chrystusa jest – według opisu św. Justyna męczennika – również znakiem, który określa kształt egzystencji odnowionej w spotkaniu z Chrystusem. Określenie św. Ignacego – „żyć na sposób dnia Pańskiego” – podkreśla wzorcową wartość, jaką ma ten święty dzień w stosunku do pozostałych dni tygodnia. Niedziela nie wyróżnia się bowiem przez proste zawieszenie zwyczajnych zajęć, jakby coś w rodzaju nawiasu w ramach zwyczajnego rytmu dni. Chrześcijanie zawsze odbierali ten dzień, jako pierwszy w tygodniu, ponieważ w nim sprawuje się pamiątkę radykalnej nowości przyniesionej przez Chrystusa. Dlatego niedziela jest dniem, w którym chrześcijanin odnajduje tę eucharystyczną formę swojej egzystencji, dzięki której jest on stale wzywany, aby żyć. „Życie na sposób dnia Pańskiego” oznacza życie w świadomości wyzwolenia przyniesionego przez Chrystusa oraz realizowanie własnej egzystencji jako ofiary składanej Bogu z samego siebie, aby Jego zwycięstwo objawiało się w pełni wszystkim ludziom poprzez postępowanie wewnętrznie odnowione.

Obowiązek świętowania niedzieli

73. Ojcowie synodalni, świadomi nowej zasady życiowej, jaką Eucharystia udziela chrześcijaninowi, potwierdzili znaczenie przykazania niedzielnego świętowania dla wszystkich wiernych, jako źródła autentycznej wolności, umożliwiającej przeżywanie każdego z pozostałych dni tygodnia według tego, co się celebrowało w „dzień Pański”. Życie wiarą jest bowiem zagrożone, jeśli się już nie odczuwa pragnienia uczestniczenia w celebracji eucharystycznej, w której sprawuje się pamiątkę paschalnego zwycięstwa. Uczestniczenie w niedzielnym zgromadzeniu liturgicznym wraz ze wszystkimi braćmi i siostrami, z którymi tworzy się jedno ciało w Chrystusie Jezusie, jest nakazem chrześcijańskiego sumienia i równocześnie ono to chrześcijańskie sumienie formuje. Zagubienie sensu niedzieli jako dnia Pańskiego, który ma być uświęcony, jest symptomem zagubienia autentycznego sensu chrześcijańskiej wolności, wolności dzieci Bożych. Uwagi uczynione na ten temat przez mego czcigodnego poprzednika Jana Pawła II w liście apostolskim *Dies Domini* – odnośnie do różnych wymiarów niedzieli – wciąż pozostają cenne dla chrześcijan: jest ona *Dies Domini* w odniesieniu do dzieła stworzenia; *Dies Christi* jako dzień nowego stworzenia oraz daru Ducha Świętego, którego zmartwychwstały Pan udziela; *Dies Ecclesiae* jako dzień, w którym wspólnota chrześcijańska zbiera się dla celebracji; *Dies hominis* jako dzień radości, odpoczynku oraz braterskiej miłości.

Dlatego ten dzień jawi się jako podstawowy i pierwszy dzień świąteczny, w którym każdy wierny, w środowisku, w którym żyje, może stać się głosicielem i strażnikiem sensu czasu. Z tego dnia rzeczywistość wypływa sens chrześcijańskiej egzystencji oraz nowy sposób przeżywania czasu, więzi, pracy, życia oraz śmierci. Dobrze jest więc, kiedy w dzień Pański kościelne środowiska organizują wokół niedzielnej celebracji eucharystycznej inne inicjatywy właściwe dla chrześcijańskiej wspólnoty: spotkania przyjacielskie, inicjatywy na rzecz formacji wiary dzieci, młodzieży oraz dorosłych, pielgrzymki, dzieła charytatywne oraz różne formy modlitwy. Ze względu na tak ważne wartości – sobotni wieczór słusznie już od pierwszych niesporów przynależy do niedzieli i jest dozwolone spełnienie wtedy obowiązku niedzielnego uczestniczenia – trzeba jednak koniecznie pamiętać, że niedziela sama w sobie zasługuje, by być uświęconą, by nie kończyło się na tym, że jest ona dniem, w którym „Bóg jest nieobecny”.

Sens odpoczynku oraz pracy

74. W końcu w tym naszym czasie, jest szczególnie pilne przypomnienie, że dzień Pański jest również dniem odpoczynku od pracy. Usilnie życzymy sobie, by jako taki również był uznany przez społeczność cywilną, tak by możliwe było nie podejmowanie pracy zarobkowej, bez kary z tego powodu. Chrześcijanie, nie bez związku ze znaczeniem szabatu w tradycji żydowskiej, widzieli w dniu Pańskim również dzień wolny od codziennego trudu. Ma to ważne znaczenie, ponieważ mówi o *relatywizacji pracy*, która powinna być nakierowana na cel, jakim jest człowiek: praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Łatwo można w tym widzieć ochronę, daną człowiekowi, przed możliwą formą zniewolenia. Jak mogłem to orzec, „praca ma pierwszorzędne znaczenie dla realizacji człowieka i dla rozwoju społeczeństwa. Musi być zatem organizowana i wykonywana z pełnym poszanowaniem ludzkiej godności i w duchu służby dobru wspólnemu. Jest również ważne, aby człowiek nie stał się niewolnikiem pracy, by nie traktował jej w sposób bałwochwalczy sądząc, że to właśnie ona nadaje ostateczny i definitywny sens życiu”. W dniu poświęconym Bogu człowiek odnajduje sens swego istnienia, jak również swego pracowniczego wysiłku.

Niedzielne zgromadzenia pod nieobecność kapłana

75. Rozważając znaczenie niedzielnej celebracji dla życia chrześcijańskiego, napotykamy na problem tych wspólnot chrześcijańskich, w których brak kapłana, a w konsekwencji, nie jest możliwe sprawowanie Mszy św. w dzień Pański. Należy powiedzieć, że stajemy tutaj wobec dość zróżnicowanych między sobą sytuacji.

Synod nade wszystko polecił wiernym, by udawali się do jednego z kościołów w diecezji, w których jest zagwarantowana obecność kapłana, również i wtedy, gdy wymaga to pewnej ofiary. Natomiast tam, gdzie wielkie odległości praktycznie uniemożliwiają wiernym uczestniczenie w niedzielnej Eucharystii ważne jest, by wspólnota chrześcijańska mimo wszystko gromadziła się w celu wychwalania Pana i upamiętniania dnia Jemu poświęconego. Należy jednak stosownie pouczyć wiernych o różnicy pomiędzy Mszą św. a zgromadzeniem niedzielnym w oczekiwaniu na kapłana. Troska duszpasterska Kościoła winna się wyrażać w takiej sytuacji w czuwaniu, by liturgia słowa zorganizowana pod kierunkiem diakona lub osoby odpowiedzialnej w danej wspólnotcie za to zadanie, wyznaczone jej przez kompetentną władzę, była przeprowadzona według określonego rytuału opracowanego przez Konferencję Biskupów i zatwierdzonego do tego celu. Przypominam, że do ordynariusza należy udzielanie uprawnienia do udzielania Komunii św. podczas takich zgromadzeń liturgicznych, po uprzednim uważnym rozważeniu stosowności takiego wyboru. Ponadto należy tak postępować, by nie wywoływać we wspólnotach niepewności co do centralnej roli kapłana oraz sakramentalnego wymiaru życia Kościoła. Znaczenie roli świeckich, którym należy się wdzięczność za ich hojność w służbie chrześcijańskiej wspólnotcie, nigdy nie powinno przesłaniać niezastąpionej posługi kapłanów w życiu Kościoła. Dlatego należy uważnie czuć, by zgromadzenia oczekujące na kapłana nie dawały sposobności do wizji eklezjologicznych niezgodnych z prawdą Ewangelii oraz Tradycją Kościoła. Mają one być raczej uprzywilejowanymi okazjami do modlitwy, by Bóg zesłał kapłanów według swego Serca. Wzruszające jest to, co na ten temat pisał Papież Jan Paweł II w *Liście do kapłanów* na Wielki Czwartek 1979 roku, wspominając miejsca, w których ludzie, pozbawieni przez dyktatury kapłanów, gromadzili się w kościele albo w sanktuarium, kładli na ołtarzu stulę, jaka się jeszcze zachowała, i recytowali modlitwy liturgii eucharystycznej, „a przed przeistoczeniem zapadała głęboka cisza” na znak, jak „bardzo pragną usłyszeć te słowa, które tylko kapłańskie usta mogą skutecznie wypowiedzieć”. W tej właśnie perspektywie, zważywszy na nieporównywalne dobro wynikające z eucharystycznej Ofiary, proszę wszystkich kapłanów o czynną i konkretną gotowość do jak najczęstszego nawiedzania, na ile jest to możliwe, wspólnot powierzonych ich duszpasterskiej trosce, aby nie pozostawały one zbyt długo bez sakramentu miłości.

Przynależność kościelna – eucharystyczna forma chrześcijańskiej egzystencji

76. Przypomnienie znaczenia niedzieli jako *Dies Ecclesiae* pobudza nas do uświadomienia sobie wewnętrznej relacji pomiędzy zwycięstwem Jezusa nad złem i śmiercią, a naszą przynależnością do Jego eklezjalnego Ciała. Każdy bowiem chrześcijanin, odnajduje w dniu Pańskim również i wspólnotowy wymiar swej własnej odkupionej egzystencji. Uczestniczenie w celebracji liturgicznej, przyjmowanie w Komunii Ciała i Krwi Pańskiej jest równocześnie pogłębieniem naszej przynależności do Tego, który za nas umarł (por. *1 Kor* 6, 19n; 7, 23). Rzeczywiście, kto karmi się Chrystusem, żyje dla Niego. W świetle tajemnicy eucharystycznej ukazuje się głębokie znaczenie *communio sanctorum*. Komunia zawsze i nierozdzielnie ma konotację wertykalną oraz horyzontalną. Komunia z Bogiem oraz komuniam z braćmi i siostrami: te dwa wymiary spotykają się tajemniczo w darze eucharystycznym. „Gdzie niszczy się komunie z Bogiem, będącą komunią z Ojcem, z Synem i z Duchem Świętym, niszczy się również korzenie i źródło komunii między nami. A gdy my nie żyjemy w komunii, nie ma również żywej i prawdziwej komunii z Bogiem Trynitarnym”. Dlatego, wezwani by stać się członkami Chrystusa, a więc też członkami jedni drugich (por. *1 Kor* 12, 27), stanowimy rzeczywistość ontologicznie zbudowaną na Chrystusie św. oraz karmioną Eucharystią, rzeczywistość, która domaga się, by była dostrzegalna w życiu naszych wspólnot.

Eucharystyczny wymiar chrześcijańskiej egzystencji jest bez wątpienia wymiarem kościelnym i wspólnotowym. Poprzez diecezje i parafie, które tworzą podstawowe struktury Kościoła na danym terytorium, każdy wierny może konkretnie doświadczyć swojej przynależności do Ciała Chrystusa. Stowarzyszenia, ruchy kościelne i nowe wspólnoty, jak również instytuty życia konsekrowanego – wraz z żywotnością charyzmatów otrzymanych od Ducha Świętego na nasze czasy – mają za zadanie wnieść swój specyficzny wkład w uświadomienie wiernych o tym, że należą do Pana (por. *Rz* 14, 8). Fenomen sekularyzacji, który nie przypadkiem ma cechy zdecydowanie indywidualistyczne, osiąga swoje zgubne skutki nade wszystko wśród ludzi, którzy się izolują, mając nikły zmysł przynależności. Chrześcijaństwo, od samego początku zakładało jednoczenie się, tworzenie sieci więzi ciągle ożywianych słuchaniem słowa i celebracją Eucharystii, ożywianych przez Ducha Świętego.

Duchowość i kultura eucharystyczna

77. Ojcowie synodalni w sposób zdecydowany potwierdzili, że „wierni chrześcijanie potrzebują głębszego zrozumienia relacji pomiędzy Eucharystią i codziennym życiem. Duchowość eucharystyczna nie ogranicza się tylko do uczestnictwa we Mszy św. i pobożności wobec Najświętszego sakramentu. Obejmuje ona całe życie”. Ta uwaga nabiera dzisiaj szczególnego znaczenia dla nas wszystkich. Trzeba stwierdzić, że jednym z najpoważniejszych skutków wspomnianej nieco wyżej sekularyzacji jest usuwanie wiary chrześcijańskiej

na margines egzystencji, jakby była nieużyteczna w konkretnym biegu życia ludzi. Bankructwo tego sposobu życia „jakby Boga nie było” jest dziś dla wszystkich widoczne. Dzisiaj trzeba odkryć na nowo, że Jezus Chrystus nie należy zwyczajnie do sfery prywatnych przekonań dotyczących abstrakcyjnej doktryny, ale jest rzeczywistą osobą, a Jego wejście w historię prowadzi do odnowienia życia wszystkich. Dlatego Eucharystia jako źródło i szczyt życia i misji Kościoła winna zaowocować duchowością, życiem „według Ducha” (Rz 8, 4n; por. Ga 5, 16. 25). Jest godne uwagi, że św. Paweł w *Liście do Rzymian*, w którym zaprasza do nowego duchowego kultu, przywołuje równocześnie konieczność przemiany własnego sposobu życia i myślenia: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i doskonałe” (12, 2). W ten sposób Apostoł narodów podkreśla związek pomiędzy prawdziwym kultem duchowym a koniecznością nowego pojmowania istnienia i postępowania w życiu. Integralną częścią eucharystycznej formy życia jest odnowienie mentalności, „abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki” (Ef 4, 14).

Eucharystia i ewangelizacja kultur

78. Z tego, co stwierdzono wyżej wynika, iż tajemnica eucharystyczna ustawia nas w *dialogu* z różnymi kulturami, ale również w pewnym sensie jest ona dla nich *wyzwaniem*. Trzeba rozpoznać międzykulturowy charakter tego nowego kultu, tej *logiké latréia*. Obecność Jezusa Chrystusa oraz wylanie Ducha Świętego są wydarzeniami, które mogą w sposób trwały konfrontować się z każdą rzeczywistością kulturalną, aby ją poddać działaniu ewangelicznego zaczynu. W konsekwencji prowadzi to do zobowiązania, aby z przekonaniem podejmować ewangelizację kultur, w świadomości, że sam Chrystus jest prawdą każdego człowieka oraz całej historii ludzkiej. Eucharystia staje się kryterium oceny tego wszystkiego, co chrześcijanin napotyka w różnych przejawach kulturowych. W tym ważnym procesie możemy dostrzec, jak bardzo znaczące są słowa św. Pawła, który zaprasza w *Pierwszym Liście do Tesaloniczan*: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie” (5, 21).

Eucharystia i wierni świeccy

79. W Chrystusie, Głowie Kościoła Jego Ciała, wszyscy chrześcijanie są razem „wybranim plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali chwalebne dzieła” (1 P 2, 9). Eucharystia jako tajemnica, którą się żyje, udziela się każdemu z nas w takim położeniu, w jakim się znajdujemy, sprawiając, iż egzystencjalna sytuacja staje się miejscem, w którym codziennie przeżywa się nowość chrześcijańską. Skoro Ofiara eucharystyczna karmi i pomnaża w nas to, co już jest dane w Chrzcie, dzięki czemu wszyscy jesteśmy powołani do świętości, to teraz powinno to wypływać i ujawniać się właśnie w tych sytuacjach i stanach życia, w których każdy chrześcijanin się znajduje. Przeżywając swoje życie, dzień po dniu, jako powołanie, chrześcijanin oddaje się na służbę miłą Bogu. Wychodząc od zgromadzenia liturgicznego, sakrament Eucharystii angażuje nas w codzienną rzeczywistość, aby wszystko czynić na chwałę Bożą.

Skoro zaś świat jest „rolą” (Mt 13, 38), w którą Bóg składa swoich synów jako dobre ziarno, chrześcijanie świeccy, na mocy Chrztu i Bierzmowania oraz wzmocnieni Eucharystią są wezwani, by żyć radykalną nowością wprowadzoną przez Chrystusa w powszechne warunki życia. Winni oni podtrzymywać pragnienie, by Eucharystia wyciskała coraz głębsze piętno na ich codziennej egzystencji, sprawiając by byli w swym środowisku pracy oraz w całym społeczeństwie rozpoznawalnymi świadkami. Szczególną zachętę kierującą do rodzin, aby czerpały natchnienie oraz moc z tego sakramentu. Miłość między mężczyzną i kobietą, przyjęcie życia oraz zadania wychowawcze jawią się jako uprzywilejowana przestrzeń, w której działanie Eucharystii może przemieniać i prowadzić do tego, aby nasze istnienie nabrało pełnego sensu. Pasterze niech nigdy nie zaniedbują podtrzymywania, wychowania oraz zachęcania wiernych świeckich do przeżywania w pełni swego powołania do świętości w tym świecie, który Bóg tak umiłował, że Syna swego dał, „aby został przez Niego zbawiony” (J 3, 17).

Eucharystia i duchowość kapłańska

80. Eucharystyczna forma chrześcijańskiej egzystencji objawia się bez wątpienia w szczególny sposób w stanie kapłańskim. Duchowość kapłańska jest ze swej istoty eucharystyczna. Ziarno takiej duchowości znajduje się już w słowach wypowiedzianych przez biskupa podczas liturgii święceń: „Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj co będziesz czynił, naśladuj to, czego będziesz dokonywał i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża”. Aby nadać swojej egzystencji coraz pełniejszą formę eucharystyczną, kapłan już w okresie formacji i w następnych latach powinien zaplanować szeroką przestrzeń dla życia duchowego. Jest on wezwany, by autentycznie poszukiwał Boga, będąc równocześnie blisko ludzkich trosk. Intensywne życie duchowe pozwoli mu wejść coraz głębiej w komunie z

Panem i pomoże mu dać się osiąść przez miłość Bożą, stając się jej świadkiem w każdej okoliczności, również trudnej i ciemnej. W tym celu, wraz z Ojcami Synodu, zalecam kapłanom „codzienną celebrację Mszy św., również i wtedy, gdy nie uczestniczą w niej wierni”. To zalecenie jest przede wszystkim odpowiedzią na obiektywnie nieskończoną wartość każdej celebracji eucharystycznej; znajduje też uzasadnienie w jej szczególnej skuteczności duchowej, ponieważ Msza św. przeżywana z wiarą kształtuje człowieka w najgłębszym znaczeniu tego słowa, gdyż sprzyja upodobnieniu się do Chrystusa oraz utwierdza kapłana w jego powołaniu.

Eucharystia i życie konsekrowane

81. W kontekście związku pomiędzy Eucharystią i różnymi powołaniami w Kościele szczególnie jaśniej „profetyczne świadectwo osób konsekrowanych, które w celebracji eucharystycznej oraz w adoracji znajdują moc do radykalnego pójścia za Chrystusem posłusznym, ubogim i czystym”. Konsekrowani mężczyźni i kobiety, chociaż spełniają liczne zadania wychowawcze i troszczą się o potrzebujących, w nauczaniu czy posłudze chorym wiedzą, że zasadniczym celem ich życia jest „kontemplacja rzeczy Bożych oraz ustawiczne zjednoczenie z Bogiem”. Istotny wkład, jakiego Kościół oczekuje od życia konsekrowanego dotyczy o wiele bardziej porządku bycia niż działania. W związku z tym chciałbym tu przywołać znaczenie dziewictwa jako świadectwa właśnie w odniesieniu do tajemnicy Eucharystii. W istocie, oprócz odniesienia do celibatu kapłańskiego, tajemnica eucharystyczna odsłania wewnętrzny związek z dziewictwem konsekrowanym, gdyż jest ono wyrazem wyłącznego oddania się Kościoła Chrystusowi, którego przyjmuje jako swego Oblubieńca z wiernością radykalną i płodną. W Eucharystii dziewictwo konsekrowane znajduje natchnienie oraz pokarm dla całkowitego oddania się Chrystusowi. Z Eucharystii ponadto czerpie ono pociechę i zachętę, by również w naszych czasach być znakiem miłości bezinteresownej i płodnej, którą Bóg żywi wobec ludzkości. W końcu, poprzez swoje specyficzne świadectwo, życie konsekrowane staje się obiektywnie przywoływaniem oraz antycypacją „godów Baranka” (Ap 19, 7-9), które są kresem całej historii zbawienia. W tym znaczeniu skutecznie odsyła do tej eschatologicznej perspektywy, której każdy człowiek potrzebuje, aby mógł ukierunkować własne wybory oraz decyzje życiowe.

Eucharystia i moralna przemiana

82. Odkrywając piękno eucharystycznej formy chrześcijańskiej egzystencji doszliśmy również do refleksji na temat moralnych energii, jakie są w niej uruchamiane dla wsparcia autentycznej wolności właściwej dzieciom Bożym. Chciałbym w tym miejscu podjąć poruszoną na Synodzie tematykę, która dotyczy związku pomiędzy *eucharystyczną formą egzystencji a przemianą moralną*. Papież Jan Paweł II potwierdził, iż życie moralne „ma walor «rozumnej służby Bożej» (Rz 12, 1; por. Flp 3, 3), która wypływa i bierze moc z tego niewyczerpanego źródła świętości i uwielbienia, jakim są sakramenty, zwłaszcza Eucharystia. Uczestnicząc bowiem w ofierze krzyża, chrześcijanin dostępuje udziału w ofiarnej miłości Chrystusa i zostaje uzdolniony oraz zobowiązany do okazywania tejże miłości w życiu poprzez wszystkie swoje postawy i czyny”. W końcu, „w samym «kulcie», w Komunii eucharystycznej zawiera się bycie miłowanym i jednocześnie miłowanie innych. Eucharystia, która nie przekłada się na miłość konkretnie praktykowaną jest sama w sobie fragmentaryczna”.

To powołanie się na moralną wartość duchowej służby nie należy interpretować według klucza moralistyki. Jest ono nade wszystko radosnym odkryciem dynamiki miłości w sercu tego, kto przyjmuje dar Pana, oddaje Mu się i odnajduje prawdziwą wolność. Przemiana moralna, zawarta w nowym kulcie ustanowionym przez Chrystusa, jest napięciem i serdecznym pragnieniem odpowiedzi na miłość Pana całym swoim jestestwem, przy świadomości własnej kruchości. To, o czym mówimy, łatwo dostrzec w opowiadaniu ewangelicznym o Zacheuszu (por. Łk 19, 1-10). Po ugoszczeniu Jezusa w swoim domu, celnik odkrywa, iż jest całkowicie przemieniony: decyduje się dać połowę swego mienia ubogim oraz zwrócić poczwornie tym, których okradł. Impuls moralny, który rodzi się z goszczenia Jezusa w naszym życiu, wypływa z wdzięczności za niezasłużone doświadczenie bliskości Pana.

Eucharystyczna spójność

83. Ważne jest zwrócenie uwagi na to, co Ojcowie synodalni określili jako *eucharystyczna spójność*, do której nasza egzystencja jest obiektywnie powołana. Kult oddawany Bogu, w istocie nie jest nigdy aktem czysto prywatnym, bez wpływu na nasze społeczne więzi: wymaga ona publicznego świadectwa naszej wiary. Dotyczy to oczywiście wszystkich ochrzczonych, ale szczególnie dotyczy tych, którzy z racji pozycji społecznej czy politycznej, jaką zajmują, muszą podejmować decyzje dotyczące wartości fundamentalnych, takich jak szacunek i obrona ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, jak rodzina oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety, wolność wychowywania dzieci oraz promocja dobra wspólnego we wszystkich jego formach. Te wartości nie podlegają negocjacjom. Dlatego katolicy politycy oraz

ustawodawcy, świadomi swej poważnej odpowiedzialności społecznej, winni się czuć szczególnie przynaglani przez swe sumienie uformowane w prawy sposób, by przedstawiać oraz wspierać prawa inspirowane przez wartości oparte na ludzkiej naturze. To wszystko ma obiektywny związek z Eucharystią (por. 1 Kor 11, 27-29). Biskupi są zobowiązani ciągle przypominać o tych wartościach; stanowi to część ich odpowiedzialności za trzodę im powierzona.

EUCHARYSTIA, TAJEMNICA, KTÓRĄ SIĘ GŁOSI

Eucharystia i misja

84. W homilii wygłoszonej podczas celebracji eucharystycznej, w której dałem uroczysty początek mej posłudze na Katedrze Piotrowej, powiedziałem: „Nie ma nic piękniejszego, niż zostać osiągniętym, zaskoczonym przez Ewangelię, przez Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego, niż poznać Go i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim”. To stwierdzenie zyskuje na intensywności, jeśli pomyślimy o tajemnicy eucharystycznej. Nie możemy bowiem zatrzymać dla siebie miłości, którą celebруем w tym sakramencie. Domaga się ona ze swej natury, by była przekazana wszystkim. To, czego świat potrzebuje, to miłość Boga, spotkanie z Chrystusem i wiara w Niego. Dlatego Eucharystia nie tylko jest źródłem i szczytem życia Kościoła, ale również jego misji: „Kościół autentycznie eucharystyczny jest Kościołem misyjnym”. Również i my winniśmy móc powiedzieć naszym braciom z przekonaniem: „To, co ujrzeliśmy i usłyszeliśmy to i wam oznajmiamy, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami!” (por. 1 J 1, 1-3). Naprawdę nie ma nic piękniejszego jak spotkanie i udzielanie Chrystusa wszystkim. Zresztą samo ustanowienie Eucharystii wyprzedza to, co stanowi serce misji Jezusa: On jest posłany przez Ojca dla odkupienia świata (por. J 3, 16-17; Rz 8, 32). Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus powierza swoim uczniom sakrament, który aktualizuje ofiarę złożoną przez Niego z samego siebie w posłuszeństwie Ojcu dla zbawienia nas wszystkich. Nie możemy przystępować do stołu eucharystycznego bez włączenia się w dynamikę misji, która bierze początek w samym Sercu Boga i zmierza do tego, by objąć wszystkich ludzi. Dlatego częścią konstytutywną eucharystycznej formy egzystencji chrześcijańskiej jest duch misyjny.

Eucharystia i świadectwo

85. Pierwszą i podstawową misją, jaka wynika ze świętych tajemnic, które celebруем, jest dawanie świadectwa naszym życiem. Zachwyt wobec daru Bożego danego nam w Chrystusie wzbudza w naszej egzystencji nową dynamikę, zobowiązującą nas do bycia świadkami Jego miłości. Stajemy się świadkami, gdy poprzez nasze czyny, słowa i sposób bycia ktoś Inny objawia się i udziela. Można powiedzieć, że to świadectwo jest środkiem, przez który prawda o miłości Bożej dociera w historii do człowieka, zapraszając go, by dobrowolnie przyjął tę radykalną nowość. W świadectwie Bóg się wystawia, by tak rzec, na ryzyko wolności człowieka. Jezus sam jest świadkiem wiernym i prawdomównym (por. Ap 1, 5; 3, 14); przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie (por. J 18, 37). W tej refleksji zależy mi na rozważeniu pojęcia, które było drogie pierwszym chrześcijanom, i dotyczy również nas, współczesnych chrześcijan: świadectwo aż po dar z samego siebie, aż po męczeństwo, zawsze było uważane w historii Kościoła za szczyt nowego duchowego kultu: „abyście dali swoje ciała” (Rz 12, 1). Pomyślimy, na przykład o opisie męczeństwa św. Polikarpa ze Smyrny, ucznia św. Jana: całe to dramatyczne wydarzenie jest opisane jako liturgia, więcej, jako stawianie się samego męczennika Eucharystią. Pomyślimy o eucharystycznej świadomości, jaką wyraża Ignacy z Antiochii przewidując swoje męczeństwo: uważa siebie za „Bożą pszenicę” i pragnie stać się w męczeństwie „czystym chlebem Chrystusa”. Chrześcijanin, który ofiaruje swoje życie w męczeństwie, wchodzi w pełną komuniję z Paschą Jezusa Chrystusa i w ten sposób sam staje się wraz z Nim Eucharystią. Również i dziś nie brak Kościołowi męczenników, w których odsłania się w najwyższy sposób miłość Boga. Również wtedy, gdy nie wymaga się od nas próby męczeństwa, wiemy, że kult Bogu przyjemny domaga się takiej wewnętrznej dyspozycyjności, i znajduje realizację w radosnym i pełnym przekonania świadectwie spójnego chrześcijańskiego życia wobec świata, w tych środowiskach, do których Pan nas posyła, byśmy Go głosili.

Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel

86. Podkreślenie wewnętrznego związku pomiędzy Eucharystią a misją pozwala odkryć również ostateczną treść naszego przepowiadania. Im żywsza będzie w sercach chrześcijan miłość Eucharystii, tym jaśniejsze będzie zadanie misji: *niesienia Chrystusa*. Chodzi nie tylko o ideę czy o etykę przez Niego natchnioną, ale o dar Jego własnej Osoby. Kto nie przekazuje bratu prawdy o Miłości, jeszcze nie oddał się wystarczająco. W ten sposób Eucharystia, jako sakrament naszego zbawienia, nieuchronnie przywołuje jedność Chrystusa i zbawienia dokonanego przezeń za cenę własnej krwi. Dlatego tajemnica eucharystyczna, w którą się wierzy i którą się celebрует, domaga się ciągłego wychowywania wszystkich do pracy misyjnej, której ośrodkiem jest głoszenie Jezusa, jedynego Zbawiciela. To zaś powstrzyma sprowadzanie prawdziwego dzieła promocji

ludzkiej, która mieści się zawsze w autentycznym procesie ewangelizacji, do wyłącznie socjologicznego klucza.

Wolność kultu

87. W tym kontekście chciałbym wyrazić to, co potwierdzili Ojcowie podczas zgromadzenia synodalnego w sprawie poważnych trudności, na jakie napotykają te wspólnoty chrześcijańskie, które żyją w warunkach mniejszości lub są wręcz pozbawione wolności religijnej. Powinniśmy naprawdę dziękować Bogu za wszystkich biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane oraz świeckich, którzy się poświęcają dla głoszenia Ewangelii i żyją wiarą, wystawiając na niebezpieczeństwo własne życie. Wiele jest regionów świata, w których samo udanie się do kościoła stanowi heroiczne świadectwo, narażające na zepchnięcie na margines lub na przemoc. Również i przy tej okazji pragnę potwierdzić solidarność całego Kościoła z tymi, którzy cierpią z powodu braku wolności kultu. Wiemy, że gdzie brakuje wolności religijnej, tam brak jest w istocie wolności najbardziej podstawowej, ponieważ w wierze człowiek wyraża wewnętrzną decyzję o ostatecznym sensie własnej egzystencji. Módlmy się więc, by się poszerzyły przestrzenie wolności religijnej we wszystkich państwach, aby chrześcijanie, jak również i członkowie innych religii, mogli swobodnie żyć w zgodzie z własnymi przekonaniami, zarówno w wymiarze osobistym, jak i wspólnotowym.

EUCHARYSTIA, TAJEMNICA DO OFIAROWANIA ŚWIATU

Eucharystia, chlebem łamanym za życie świata

88. „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało [wydane] za życie świata” (J 6, 51). Tymi słowami Pan objawia prawdziwe znaczenie daru z własnego życia dla wszystkich ludzi. Ukazują one również dogłębne współczucie, jakie Chrystus żywi wobec każdej osoby. Ewangelie opowiadają wiele razy o uczuciach Jezusa wobec ludzi, a w szczególności wobec cierpiących i grzeszników (por. Mt 20, 34; Mk 6, 34; Łk 19, 41). Poprzez głęboko ludzkie uczucia wyraża On zbawczy zamiar Boga wobec każdego człowieka, aby ten osiągnął prawdziwe życie. Każda celebrowana eucharystyczna aktualizuje sakramentalnie dar, jaki Jezus uczynił z własnego życia przez śmierć na Krzyżu, dla nas oraz dla świata całego. Równocześnie w Eucharystii Jezus czyni z nas świadków współczucia Boga wobec każdego brata i siostry. W ten sposób rodzi się wokół tajemnicy eucharystycznej służba miłości wobec bliźniego, która „polega właśnie na tym, że Kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie znam, lub do którego nie czuję sympatii. Taka miłość może być urzeczywistniona jedynie wtedy, kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem, spotkanie, które stało się zjednoczeniem woli, a które pobudza także uczucia. Właśnie wtedy uczyć się patrzeć na inną osobę nie tylko jedynie moimi oczyma i poprzez moje uczucia, ale również z perspektywy Jezusa Chrystusa”. W ten sposób uznaję w osobach, do których się przybliżam, braci i siostry, za których Pan dał swoje życie, miłując ich „aż do końca” (J 13, 1). W konsekwencji nasze wspólnoty, gdy celebrowają Eucharystię powinny być coraz bardziej świadome, że ofiara Chrystusa jest dla wszystkich i dlatego Eucharystia przynagla każdego weń wierzącego, by stał się „chlebem łamanym” dla innych, a więc by angażował się na rzecz świata bardziej sprawiedliwego i braterskiego. Myśląc o rozmnożeniu chleba i ryb, winniśmy rozpoznać, że Chrystus nadal, również i teraz, wzywa swych uczniów, by osobiście angażowali się: „Wy dajcie im jeść” (Mt 14, 16). Naprawdę, powołaniem każdego z nas jest, byśmy wraz z Jezusem byli *chlebem łamanym za życie świata*.

Spoleczne konsekwencje tajemnicy eucharystycznej

89. Zjednoczenie z Chrystusem realizuje się w sakramencie, który uzdalnia również do wprowadzenia nowości w stosunkach społecznych: „«mistyka» tego sakramentu ma charakter społeczny”, bowiem „zjednoczenie z Chrystusem jest jednocześnie zjednoczeniem z wszystkimi, którym On się daje. Nie mogę mieć Chrystusa tylko dla siebie; mogę do Niego należeć tylko w jedności z wszystkimi, którzy już stali się lub staną się Jego”. W związku z tym konieczne jest wyjaśnienie relacji pomiędzy tajemnicą eucharystyczną i zaangażowaniem społecznym. Eucharystia jest sakramentem komunii pomiędzy braćmi i siostrami, którzy godzą się na pojednanie z Chrystusem. On to z Żydów i pogan uczynił jeden lud, burząc mur nienawiści, jaki ich dzielił (por. Ef 2, 14). Tylko ciągłe dążenie do pojednania pozwala na godne przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej (por. Mt 5, 23-24). Chrystus poprzez pamiętkę swojej ofiary wzmacnia komuniję wśród braci, a w szczególności przynagla tych, którzy są w konflikcie, by przyspieszyli pojednanie, otwierając się na dialog oraz budowanie sprawiedliwości. Nie ma wątpliwości, że warunkiem budowania prawdziwego pokoju jest przywrócenie sprawiedliwości, pojednania i przebaczenia. Z tej świadomości rodzi się wola przemienienia również niesprawiedliwych struktur, aby przywrócić na nowo szacunek dla godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Poprzez podejmowanie tej odpowiedzialności Eucharystia staje się w życiu tym, co oznacza w celebracji. Jak mogłem już stwierdzić, nie jest zadaniem

Kościół udział w walce politycznej, aby zbudować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe; niemniej jednak, Kościół nie może i nawet nie powinien pozostawać na marginesie walki o sprawiedliwość. Kościół „musi włączyć się w nią przez argumentację rozumową i obudzić siły duchowe, bez których sprawiedliwość, domagająca się zawsze wyrzeczeń, nie może utrwalić się i rozwijać”.

W perspektywie odpowiedzialności społecznej wszystkich chrześcijan, Ojcowie synodalni przypomnieli, że ofiara Chrystusa jest tajemnicą wyzwolenia, która nas przynagla i ciągle prowokuje. Zwracam się więc z apelem do wszystkich wiernych, by rzeczywiście działali na rzecz pokoju i sprawiedliwości: „Kto zaś uczestniczy w Eucharystii powinien angażować się w budowanie pokoju w naszym świecie naznaczonym przemocą i licznymi wojnami, a dziś w szczególny sposób przez terroryzm, korupcję ekonomiczną oraz wyzysk seksualny”. Wszystkie te problemy rodzą z kolei inne upokarzające zjawiska, budzące żywe zaniepokojenie. Wiemy, że nie można stawić czoła tym sytuacjom w sposób powierzchowny. Właśnie na mocy tajemnicy, którą celebруем, trzeba demaskować okoliczności sprzeciwiające się godności człowieka, dla którego Chrystus przelał swoją krew, potwierdzając w ten sposób ogromną wartość każdej pojedynczej osoby.

Pokarm prawdy i nędma człowieka

90. Nie możemy pozostawać bezczynni wobec tych procesów globalizacji, które nierzadko sprawiają, iż na poziomie światowym wzrasta nadmiernie różnica pomiędzy bogatymi i ubogimi. Winniśmy demaskować tych, co trwonią bogactwa ziemi prowokując nierówności, które wołają do nieba (por. *Jk* 5, 4). Nie możemy, na przykład, milczeć wobec „wstrząsających obrazów z wielkich obozów dla uchodźców i wysiedlonych – w różnych częściach świata – zbiorowisk ludzi żyjących w prowizorycznych warunkach, szukających schronienia przed jeszcze gorszym losem i potrzebujących wszystkiego. Czyż ci ludzie nie są naszymi braćmi i siostrami? Czyż ich dzieci nie przyszły na świat z takim samym jak inne, słusznym pragnieniem szczęścia?”. Pan Jezus, Chleb życia wiecznego, nakłania nas i uwrażliwia na sytuacje nędzy, w której znajduje się wciąż większa część ludzkości. Są to sytuacje, których przyczyna tkwi często w niepokojącym braku odpowiedzialności ludzi. W rzeczywistości, „na podstawie dostępnych danych statystycznych można stwierdzić, że mniej niż połowa olbrzymich kwot przeznaczanych na całym świecie na zbrojenia, wystarczyłaby w zupełności, aby na trwałe wydobyć z nędzy niezliczone rzesze ubogich. Jest to wyzwaniem dla ludzkiego sumienia. Społecznościom, które żyją poniżej progu ubóstwa - bardziej z przyczyn związanych z międzynarodowymi stosunkami politycznymi, handlowymi i kulturowymi niż na skutek niekontrolowanych okoliczności - nasze wspólne działania na rzecz prawdy mogą i powinny dawać nowe nadzieje”.

Pokarm prawdy przynagla nas do demaskowania sytuacji, które są niegodne człowieka, w których umiera się z powodu braku pożywienia, niesprawiedliwości lub wyzysku, daje nam też nową siłę i odwagę, by pracować wytrwale nad budowaniem cywilizacji miłości. Od początku chrześcijanie starali się dzielić swymi dobrami (por. *Dz* 4, 32) oraz pomagać ubogim (por. *Rz* 15, 26). Jałmużna, którą się zbiera podczas zgromadzeń liturgicznych jest żywym tego przypomnieniem, jak też aktualną koniecznością. Kościelne instytucje dobroczynne, w szczególności *Caritas* spełniają na różnych poziomach cenną usługę pomocy osobom potrzebującym, nade wszystko najuboższymi. Czerpiąc natchnienie z Eucharystii, która jest sakramentem miłości, stają się konkretnym jej przejawem; za swe solidarne zaangażowanie w świecie zasługują one na aprobatę i zachętę.

Nauka społeczna Kościoła

91. Tajemnica Eucharystii uzdalnia nas i przynagla do odważnego angażowania się w struktury tego świata, by wnieść w nie tę nowość odniesień, która ma swe niewyczerpalne źródło w darze Boga. Modlitwa, którą powtarzamy podczas każdej Mszy św.: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” zobowiązuje nas, byśmy czynili wszystko co możliwe, współdziałając z instytucjami międzynarodowymi, państwowymi i prywatnymi, by ustało lub przynajmniej zmniejszyło się w świecie zgorzenie głodu oraz niedożywienia, z powodu którego cierpi tak wiele milionów ludzi, nade wszystko w krajach będących na drodze rozwoju. Szczególnie chrześcijanin świecki, uformowany w szkole Eucharystii, wezwany jest do bezpośredniego podejmowania swojej odpowiedzialności politycznej i społecznej. Aby mógł stosownie spełniać swe zadanie, trzeba go przygotować poprzez konkretne wychowanie do miłości i sprawiedliwości. W tym celu, jak proponował Synod, konieczne jest, by w diecezjach oraz wspólnotach chrześcijańskich znana była i stosowana społeczna nauka Kościoła. W tym cennym dziedzictwie, wywodzącym się z najstarszej tradycji kościelnej znajdziemy elementy, które z głęboką mądrością wskazują kierunek reagowania chrześcijan na palące kwestie społeczne. Ta nauka, dojrzewając w ciągu całej historii Kościoła, charakteryzuje się realizmem i równowagą, co pomaga unikać poddawania się błędnym kompromisom czy też próżnym utopiom.

Uświęcenie świata i ochrona stworzenia

92. Aby rozwinać głęboką duchowość eucharystyczną, zdolną do znaczącego wpływu na tkankę społeczną, trzeba, by lud chrześcijański, który składa dziękczynienie przez Eucharystię, miał świadomość, iż czyni to w imieniu całego stworzenia, starając się w ten sposób o uświęcenie świata i pracując intensywnie w tym celu. Eucharystia rzuca potężne światło na ludzką historię i na cały kosmos. W tej sakramentalnej perspektywie uczymy się dzień po dniu, iż każde kościelne wydarzenie posiada charakter znaku, poprzez który Bóg się nam udziela i nas przynagla. W ten sposób eucharystyczna forma egzystencji może naprawdę sprzyjać autentycznej zmianie mentalności w odczytywaniu historii i świata. Wychowuje nas do tego sama liturgia, gdy kapłan podczas ofiarowania darów kieruje do Boga modlitwę błogosławieństwa i prośby dotyczącą chleba i wina, „owocu ziemi”, „winnego krzewu” oraz „pracy rąk ludzkich”. Tymi słowami, poza włączeniem całego ludzkiego trudu i aktywności w ofiarę złożoną Bogu, liturgia wzywa nas do uznania ziemi jako stworzenia Bożego, wytwarzającego potrzebne nam pożywienie. Ziemia nie jest niezależną rzeczywistością, samą materią, którą nieodpowiedzialnie się posługujemy według ludzkiej pożyteczności. Ma ona miejsce w dobrym zamysle Boga, według którego wszyscy jesteśmy powołani, aby się stać synami i córkami w jedynym Synu Bożym, Jezusie Chrystusie (por. *Ef 1, 4-12*). Słuszne zatroskanie o warunki ekologiczne, jakie degradują naturę stworzoną w tak wielu częściach świata, znajduje pociechę w perspektywie chrześcijańskiej nadziei, która zobowiązuje do odpowiedzialnego działania na rzecz ochrony stworzenia. W związku pomiędzy Eucharystią a kosmosem odkrywamy bowiem jedność Bożego zamysłu i możemy uchwycić głęboki związek pomiędzy stworzeniem i „nowym stworzeniem”, zapoczątkowanym przez zmartwychwstanie Chrystusa, nowego Adama. Uczestniczymy w nim już obecnie na mocy Chrztu (por. *Kol 2, 12n*), i w ten sposób nasze chrześcijańskie życie, karmione Eucharystią, otwiera się na perspektywę nowego nieba i nowej ziemi, nowego świata, w którym nowe Jeruzalem zstępuje z nieba, od Boga, „przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża” (*Ap 21, 2*).

Przydatność Kompendium na temat Eucharystii

93. Na końcu tych refleksji, w których chciałem się zatrzymać nad wskazaniem wynikającym z prac Synodu, pragnę również podjąć propozycję, jaką wysunęli Ojcowie, aby ułatwić ludowi chrześcijańskiemu wierzenie, celebrowanie i coraz głębsze przeżywanie tajemnicy eucharystycznej. Pod kierunkiem właściwych dykasterii będzie opublikowane *Kompendium* zbierające teksty zawarte w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, a mianowicie: modlitwy, wyjaśnienia modlitw eucharystycznych *Mszалу* oraz wszystko, cokolwiek jeszcze może się okazać użyteczne dla poprawnego pojmowania, sprawowania oraz adorowania sakramentu Ofiarza. Życzylbym sobie, aby ten dokument mógł się przyczynić do tego, by pamiątka Paschy Pana stawała się z każdym dniem coraz bardziej źródłem i szczytem życia i misji Kościoła, i pobudzała każdego wiernego, by czynił z własnego życia prawdziwy kult duchowy.

ZAKOŃCZENIE

94. Drodzy bracia i siostry, Eucharystia leży u źródła wszelkiej formy świętości i każdy z nas jest wezwany do pełni życia w Duchu Świętym. Iluż to świętych uczyniło autentycznym swoje życie dzięki pobożności eucharystycznej! Od św. Ignacego z Antiochii do św. Augustyna, od św. Antoniego Opata do św. Benedykta, od św. Franciszka z Asyżu do św. Tomasza z Akwinu, od św. Klary z Asyżu do św. Katarzyny ze Sieny, od św. Paschalisa Baylona do św. Piotra Juliana Eymard, od św. Alfonsa Marii Liguori do bł. Karola de Foucauld, od św. Jana Marii Vianneya do św. Teresy z Lisieux, od św. Pio z Pietrelciny do bł. Teresy z Kalkuty, od bł. Piergiorgia Frassatego do bł. Iwana Mertza, by wymienić tylko kilku z tak wielu, których świętość zawsze miała swoje centrum w sakramencie Eucharystii.

Dlatego jest rzeczą konieczną, by w Kościele naprawdę wierzone w tę najświętszą tajemnicę, by ją pobożnie sprawowano, i by była ona przeżywana intensywnie. Dar, jaki Jezus czyni z samego siebie w tym sakramencie, pamiętając swej męki, świadczy, że wynik naszego życia zależy od naszego uczestnictwa w życiu trynitarnym, które w Nim jest nam dane na sposób definitywny i skuteczny. Celebracja i adoracja Eucharystii pozwala przybliżyć się do miłości Boga i przylgnąć do niej osobiście, aż do zjednoczenia z umiłowanym Panem. Ofiara z życia, komunie z całą wspólnotą wierzących oraz solidarność z każdym człowiekiem są nieodzownymi składnikami tej „*logiké latreía*”, duchowego kultu, świętego i miłego Bogu (por. *Rz 12, 1*), w którym cała nasza konkretna rzeczywistość ludzka jest przemieniona na chwałę Bogu. Dlatego zapraszam wszystkich pasterzy, by dołożyli wszelkich starań, aby promować autentycznie eucharystyczną duchowość chrześcijańską. Prezbiterzy, diakoni oraz wszyscy, którzy spełniają posługę

eucharystyczną, niech zawsze czerpią z tychże posług, spełnianych z uwagą oraz przygotowaniem, moc i zachętę do własnej, osobistej i wspólnotowej drogi uświęcenia. Zachęcam wszystkich świeckich, a w szczególności rodziny, by nieustannie znajdowały w sakramencie miłości Chrystusa potrzebne energie do przemiany swego życia w autentyczny znak obecności zmartwychwstałego Pana. Proszę wszystkie osoby konsekrowane, mężczyźni i kobiety, by ukazywali poprzez własne życie eucharystyczne blask i piękno wyłącznej przynależności do Pana.

95. Na początku czwartego wieku chrześcijański kult był jeszcze zakazany przez władzę cesarską. Niektórzy chrześcijanie Afryki Północnej, którzy czując się zobowiązani do celebracji dnia Pańskiego, stawiali czoło temu zakazowi. Zostali oni umęczeni, ponieważ deklarowali, że nie mogą żyć bez Eucharystii, pokarmu Pana: *sine dominico non possumus*. Ci męczennicy z Abisynii, w jedności z tak wieloma świętymi i błogosławionymi, którzy Eucharystię uczynili ośrodkiem swego życia, wstawiają się za nami i uczą nas wierności spotkaniu z Chrystusem zmartwychwstałym. Również i my nie możemy żyć bez uczestnictwa w sakramencie naszego zbawienia i pragniemy być *iuxta dominicam viventes*, co oznacza, iż chcemy przenosić w nasze życie to, co celebrujemy w dniu Pańskim. Ten dzień, jest w istocie dniem naszego definitywnego wyzwolenia. Czy należy się dziwić, że pragniemy, by każdy nasz dzień był przeżywany według tej nowości, jaką Chrystus wprowadził w tajemnicy Eucharystii?

96. Najświętsza Maryja, Dziewica Niepokalana, Arka nowego i wiecznego Przymierza, niech nam towarzyszy w tej drodze ku Panu, który przychodzi. W Niej znajdujemy najdoskonalszą realizację istoty Kościoła. Kościół widzi w Maryi, „Niewieście Eucharystii” – jak Ją nazwał Sługa Boży Jan Paweł II - najbardziej wierną ikonę samego Kościoła i kontempluje Ją jako niezastąpiony wzór życia eucharystycznego. Dlatego w obecności „*verum Corpus natum de Maria Virgine*” na ołtarzu, kapłan w imieniu całego zgromadzenia liturgicznego potwierdza słowami kanonu: „ze czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa”. Jej święte imię jest wzywane i czczone również w kanonach chrześcijańskich tradycji wschodnich. Wierni ze swej strony, „polecają Maryi, Matce Kościoła swoją egzystencję i swoją pracę. Starają się mieć te same uczucia co Maryja, pomagają całej wspólnotcie, by żyła jako ofiara żywa, miła Ojcu”. Ona jest *tota pulchra*, cała piękna, ponieważ w Niej świeci blask chwały Bożej. Piękno liturgii niebieskiej, które powinno się objawić także w naszych zgromadzeniach, znajduje w Niej wiernie odbicie. Od Niej winniśmy się uczyć, jak stawać się ludźmi Eucharystii i Kościoła, byśmy mogli, według słów św. Pawła, stawać się „nieskalani” przed obliczem Pana, tak jak On tego pragnął od początku (por. *Kol 1, 21; Ef 1, 4*).

97. Przez wstawiennictwo Błogosławionej Dziewicy Maryi, niech Duch Święty rozpali w nas tę samą żarliwość, jakiej doświadczali uczniowie z Emaus (por. *Łk 24, 13-35*) oraz odnowi w naszym życiu zachwyty wobec Eucharystii, wobec blasku i piękna, jakie jaśnieją w obrzędzie liturgicznym, skutecznym znaku nieskończonego piękna samej świętej tajemnicy Boga. Ci uczniowie powstali i powrócili w pośpiechu do Jerozolimy, by podzielić się radością z braćmi i siostrami w wierze. Prawdziwą bowiem radością jest rozpoznanie, że Pan pozostaje pośród nas jako wierny towarzysz naszej drogi. Eucharystia sprawia, że odkrywamy, iż Chrystus, umarły i zmartwychwstały, ukazuje się również jako nam współczesny w tajemnicy Kościoła, Jego Ciała. Staliśmy się świadkami tej tajemnicy miłości. Życzymy sobie nawzajem, byśmy szli napelnieni radością i podziwem ze spotkania ze świętą Eucharystią, byśmy doświadczali oraz głosili innym prawdę o słowach, którymi Jezus pożegnał się ze swoimi uczniami: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (*Mt 28, 20*).

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 22 lutego 2007 roku, w święto Katedry św. Piotra Apostoła, w drugim roku mego Pontyfikatu.

BENEDICTUS PP. XVI